Z tej mąki trudno będzie upiec tani chleb \5

PONIEDZIAŁEK
17|01|2022

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3 816 NR10 (20711)

PRACA
KARIERA
BIZNES

DWIE BOHATERKI SZUKAJĄ DOMU \6

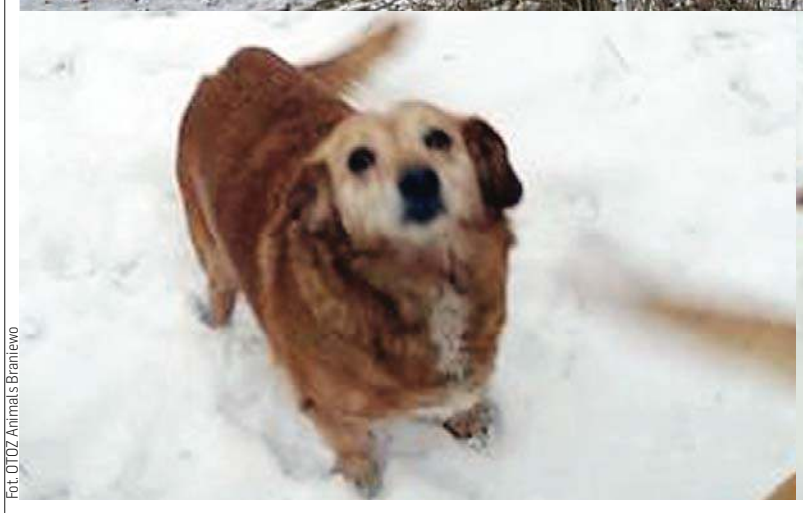

Fot. OTOZ Animals Braniewo

CZY BUDOWA NOWOBAŁTYCKIEJ MA SENS? \4

ZAKŁADAJĄ SIĘ O OLSZTYŃSKI DWORZEC \3

ŻYJEMY W WIEKU BIOLOGII \7

NIE MA PRAWA JAZDY. DLACZEGO JE STRACIŁ? \8

SPORT CODZIENNIE \21-24

Album przedwojennego nauczyciela trafił do muzeum \9

ISSN 0137-9127
03
9 770137 912118

eprasa.pl c524800b00

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

fot. Krystian Maj/KPRM/twitter.com/PremierRP

Premier: Polski Ład to szansa na rozwój milionów polskich rodzin

Polski Ład to spójna i kompleksowa wizja nowoczesnego i sprawiedliwego państwa — podkreślił w swoim najnowszym podcaście premier Mateusz Morawiecki.

Jego zdaniem wraz z tarczą antyinflacyjną jest on szansą na rozwój milionów polskich rodzin. Premier uważa, że ci, którzy atakują Polski Ład, są przedstawicielami „oderwanych od rzeczywistości elit finansowych i wielkomiejskich".

Premier zauważył też, że daleka od zasad sprawiedliwości jest sytuacja, kiedy kosmetyczka czy kelner z pensją minimalną płacili składkę zdrowotną na poziomie 219 zł, a warszawski adwokat zarabiający 30 tys. płacił w tym samym czasie 53 zł składki. Jak powiedział Mateusz Morawiecki, Polski Ład ma te proporcje zrównoważyć i doprowadzić do tego, aby osoby mniej zarabiające płaciły niższe podatki.

Zdaniem szefa polskiego rządu krytycy rozwiązań Polskiego Ładu należą do kilku procent najlepiej zarabiającej mniejszości. Premier przyznał, że osoby zarabiające powyżej 12 800 zł będą musiały dołożyć się do wspólnej puli. Zaznaczył jednak, że będzie to wkład proporcjonalny.

Mateusz Morawiecki zaznaczył, że wszyscy zatrudnieni na etacie, którzy zarabiają do 12 800 zł brutto, realnie zyskają na Polskim Ładzie, albo zmiana podatkowa będzie dla nich neutralna i dodał, że wyższe świadczenia z ZUS otrzyma ok. 8 mln osób, czyli powyżej 90 proc. emerytów i znacznie powyżej 90 proc. rencistów

Premier przyznał, że przy wprowadzaniu Polskiego Ładu popełniono błędy, ale są one naprawiane.

Najnowszy sondaż CBOS

Jak wynika z najnowszego sondażu CBOS, gdyby wybory parlamentarne odbyły się w styczniu, to PiS wraz z Solidarną Polską i Partią Republikańską mogłoby liczyć na poparcie 29% zadeklarowanych uczestników wyborów; KO na 18%, Polska 2050 na 12%.

W porównaniu z sondażem grudniowym PiS stracił 2 punkty procentowe, KO zyskała ich 4. Partia Szymona Hołowni w porównaniu z grudniowym sondażem straciła 2 punkty.

Szanse na wprowadzenie swoich przedstawicieli do nowego parlamentu miałaby jeszcze tylko Konfederacja, którą poparło 5 proc. ankietowanych, spośród tych, którzy zadeklarowali chęć udziału w wyborach. Poniżej wyborczego progu znalazłyby się Lewica oraz PSL-Koalicja Polska, mające wśród zdeklarowanych wyborców po 3 proc. zwolenników.

Członkowie Rady Medycznej zrezygnowali

13 z 17 członków Rady Medycznej zrezygnowało z doradzania premierowi w sprawie walki z COVID-19.

Ich zdaniem nie mieli wpływu na „realne działania".

— Jako Rada Medyczna byliśmy niejednokrotnie oskarżani o niedostateczny wpływ na poczynania Rządu. Jednocześnie obserwowaliśmy narastającą tolerancję zachowań środowisk negujących zagrożenie COVID-19 i znaczenie szczepień w walce z pandemią, czego wyrazem były również wypowiedzi członków Rządu lub urzędników państwowych — napisało 13 członków Rady. — Rozbieżności między przesłankami naukowymi i medycznymi a praktyką stały się szczególnie jaskrawe w kontekście bardzo ograniczonych działań w obliczu fali jesiennej, a potem wobec zagrożenia wariantem Omikron, pomimo przewidywanej olbrzymiej liczby zgonów — czytamy w ich stanowisku. — Z upływem czasu z narastającą frustracją obserwowaliśmy brak politycznych możliwości wprowadzania optymalnych i sprawdzonych w świecie rozwiązań w walce z pandemią — dodali naukowcy.

Rezygnacji nie złożyło czworo członków tego gremium, m.in. główny doradca premiera do spraw COVID-19 prof. Andrzej Horban.

— Głos Rady Medycznej działającej od listopada 2020 roku, a także porady i sugestie ekspertów z innych dziedzin są merytorycznym wsparciem dla decyzji Rady Ministrów i Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Poszczególne decyzje były konsultowane z wieloma środowiskami - w tym z medykami, przedsiębiorcami, ekspertami od edukacji i psychologami. Trzeba jednak podkreślić, że opinie poszczególnych gremiów były często odmienne. Pokazywano w ten sposób wiele dróg na radzenie sobie z pandemią oraz jej skutkami społeczno-gospodarczymi. To rolą rządu jest podejmowanie decyzji na bazie zróżnicowanych stanowisk ekspertów — Rady Medycznej, ekonomistów, ekspertów z innych obszarów, na które wpływa epidemia — czytamy w komunikacie Centrum Informacyjnego Rządu.

— Premier podziękował za współpracę odchodzącym członkom Rady. W związku z decyzją części członków Rady Medycznej, formuła doradcza tego gremium zostanie zmieniona. Zadanie wypracowania nowej formuły zostało przekazane przez Prezesa Rady Ministrów Ministrowi Zdrowia — poinformowano w oświadczeniu CIR.

Jen Psaki: Rosja szuka pretekstu do ataku

Amerykanie po raz kolejny przestrzegli Rosję przed zaatakowaniem Ukrainy. Ukraiński wywiad twierdzi, że Rosjanie przygotowują prowokacje w Naddniestrzu, gdzie ich bojówki mają zaatakować własnych żołnierzy.

— Mamy informacje, które wskazują, że Rosja wstępnie przygotowała już grupę agentów do przeprowadzenia operacji pod „fałszywą flagą" we wschodniej Ukrainie. Agenci są przeszkoleni w zakresie działań wojennych w miastach i używania materiałów wybuchowych do przeprowadzania aktów sabotażu — poinformowała Jen Psaki, rzeczniczka Białego Domu.

Rosyjskie służby specjalne przygotowują też prowokacje przeciwko własnym żołnierzom przebywającym w separatystycznym regionie Naddniestrza w Mołdawii, aby oskarżyć potem o atak Kijów. O tym poinformował z kolei przedstawiciel ukraińskiego wywiadu wojskowego.

Przedstawicielka Białego Domu poinformowała też, że w sieci w ostatnim czasie znacznie wzrosła liczba rosyjskojęzycznych antyukraińskich postów. W grudniu było ich 3500 dziennie, co stanowi 200-procentowy wzrost w stosunku do średniej dziennej w listopadzie. W Rosji mamy też do czynienia ze wzrostem kłamliwych informacji w mediach dotyczących problemów humanitarnych na Ukrainie, które rosyjska interwencja może rozwiązać. Jej zdaniem te i inne działania mogą świadczyć o tym, że Rosja przygotowuje sobie grunt do ataku na Ukrainę.

— Jeśli Rosja zdecyduje się na dokonanie inwazji, to konsekwencje będą wykraczać daleko poza te z 2014 roku. Jeśli zdecydują się na dialog i rozmowy dyplomatyczne, to jesteśmy na to bardzo otwarci. I mamy nadzieję, że to zrobią — dodała Jen Psaki. I zaznaczyła, że „wybór leży teraz po stronie prezydenta Putina i Rosji". — Jesteśmy przygotowani na każdą decyzję Putina — dodała.

Z kolei Victoria Nuland, asystent sekretarza stanu w amerykańskim Departamencie Stanu i szefowa Biura ds. Europy i Eurazji powiedziała, że USA mają 18 różnych scenariuszy na wypadek gdyby Rosja podjęła jakieś bardziej agresywne kroki wobec Ukrainy. — Nasze rozmowy z sojusznikami są skierowane na to, aby nasza reakcja była bardzo bolesna, jeżeli Rosja zrobi ten krok (zacznie wojnę z Ukrainą) w jakiejkolwiek formie — dodała.

fot. facebook.com/WhiteHouse/videos

W jutrzejszej „Gazecie Olsztyńskiej" BEZgorset

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
m.matera@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Dawid Żmuda
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Mateusz Partyga sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl c524800b00

ZAKŁADAJĄ SIĘ O OLSZTYŃSKI DWORZEC

Niespodziewanie sprawą budowy dworca i modernizacji stacji Olsztyn Główny zainteresowali się bukmacherzy. Co może jednak aż tak nie dziwi patrząc na zawirowania, jakie towarzyszą dwóm największym inwestycjom kolejowym w stolicy Warmii i Mazur.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. Zbigniew Woźniak

Bukmacherzy przyjmują zakłady kiedy ruszy budowa nowego dworca w Olsztynie, jak też modernizacja torów i peronów na stacji. Można zarobić lub stracić trochę grosza obstawiając termin zakończenia obu inwestycji, prawdopodobieństwo utraty unijnego dofinansowania czy znalezienia na placu budowy niewybuchu lub jakichś artefaktów.

To, że dwie największe kolejowe inwestycje w Olsztynie przykuły uwagę znanej firmy bukmacherskiej aż tak nie dziwi, zważywszy na związane z nimi perturbacje. Bo naprawdę można mówić o jakimś pechu, a może wręcz fatum, które zawisło nad nimi. Najpierw dwa lata zajęło ustalenie czy dworzec w Olsztynie jest zabytkiem. Uznania kompleksu dworcowego (dwóch dworców i biurowca) za zabytek domagały się trzy niewielkie stowarzyszenia. Kiedy po długich przepychankach w urzędach stanęło na tym, że zabytkowe są tylko XIX-wieczne wiaty peronowe, dwie mozaiki i dwa neony, wydawało się, że inwestycje ruszą z miejsca. Ale znowu uciekł nam rok, bo były poślizgi z kolejowymi przetargami. Dziś wydaje się, że sprawy wyszły na prostą. Co istotne, tuż przed Bożym Narodzeniem wojewoda wydał pozwolenie na budowę, co otwiera drogę zarówno do modernizacji stacji, jak też budowy nowego dworca.

Modernizacja stacji Olsztyn Główny będzie kosztować 382,1 mln zł netto, w tym 126,8 mln zł to fundusze unijne z Programu Operacyjnego Polska Wschodnia. Poznański Torpol, który wygrał przetarg, z rozpoczęciem prac czekał praktycznie tylko na pozwolenie na budowę.

— Pierwsze roboty koło dworca i w obszarze peronów zaplanowano na przełomie I i II kwartału 2022 roku — poinformował nas Martyn Janduła z zespołu prasowego PKP PLK. — Wykonawca rozpoczął prace na torach towarowych na linii w kierunku Barczewa ok. 2,5 km od stacji. Przygotowuje teren pod zaplecze budowy, w tym miejsce do składowania materiałów przeznaczonych do budowy. Roboty nie mają wpływu na obsługę pasażerów i kursowanie pociągów. Łącznie w ramach inwestycji przebudowanych będzie m.in. ponad 30 km torów i 116 rozjazdów.

Inwestycja ma zakończyć się w 2024 roku. Dzięki modernizacji wszystkie cztery perony zostaną podwyższone i poszerzone, co umożliwi wygodny dostęp do pociągów. Będą windy i schody ruchome. Zamontowane zostaną również nowe ławki i tablice informacyjne. Co istotne, na stację będzie można dostać się też od od strony ul. Marii Zientary-Malewskiej, bo będzie nowe przejście podziemne o długości 140 metrów, o 100 metrów dłuższe niż obecne. Przejście będzie szersze oraz wyższe.

Torpol ma też wybudować nowy dworzec, ale tu nie ma jeszcze umowy. Spółka zaoferowała, że wybuduje nam nowy dworzec za prawie 71 mln złotych brutto.

— W dalszym ciągu trwa kontrola Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Po jej zakończeniu będzie mogła zostać podpisana umowa ze spółką wybraną w postępowaniu na budowę nowego dworca Olsztyn Główny — powiedział nam Michał Stilger, rzecznik PKP S.A. — Termin rozpoczęcia prac uzależniamy od podpisania umowy z wykonawcą.

Według planów modernizacja stacji ma zająć 2,5 roku, a budowa dworca dwa lata.

Zapytaliśmy kolejarzy co sądzą o tym, że ich olsztyńskie inwestycje stały się przedmiotem zakładów.

— Doskonale rozumiemy, że inwestycja budzi duże emocje wśród mieszkańców, tym bardziej, że pomimo wcześniejszych, niezależnych od inwestora trudności ma ona szanse doczekać się realizacji — odparł Michał Stilger. — Budowa nowego dworca w Olsztynie jest również jednym z priorytetowych zadań PKP S.A. realizowanych w ramach ogólnopolskiego Programu Inwestycji Dworcowych.

Niewykluczone, że przedmiotem zakładów może stać się też stojący po sąsiedzku dworca wieżowiec. Budynek należy do spółki POLREGIO, która próbuje od lat pozbyć się nieruchomości. Niestety bezskutecznie. Już na początku 2017 roku Przewozy Regionalne (dziś POLREGIO) chciały sprzedać budynek. Cena wywoławcza wynosiła wówczas ponad 5 mln zł. Nikt jednak nie złożył oferty i przetarg został unieważniony. Po dwóch latach udało się jednak znaleźć nabywcę, ofertę złożyła spółka Retail Provider, która jest właścicielem dworca autobusowego, jak też niewielkiej części, bo 10 proc. wieżowca (jednego piętra). Spółka planuje na tym terenie zbudować wielofunkcyjny kompleks biurowo-rozrywkowo-handlowy połączony z funkcją dworca autobusowego oraz hotel.

Strony nie ujawniały kwoty, za jaką miał być sprzedany 10-piętrowy biurowiec (choć nieoficjalnie mówiło się, że w grę mogły wchodzić 3 mln zł).

Jednak POLREGIO wycofało się z przedwstępnej umowy sprzedaży wieżowca i zwróciło spółce Retail Provider zaliczkę, jaką wpłaciła spółka na poczet kupna budynku.

Niedawno POLREGIO ponownie wystawiło nieruchomość na sprzedaż za kwotę nieco ponad 4 mln zł, co było sporym zaskoczeniem, bo kiedy Retail Provider składał ofertę kupna, było możliwe jeszcze użytkowanie budynku. Dziś — ze względów bezpieczeństwa — budynek jest wyłączony z użytkowania. W tej sytuacji, jak przewidywaliśmy, trudno będzie znaleźć kupca. I nie pomyliliśmy się, bo przetarg został już zamknięty. Jak się dowiedzieliśmy w POLREGIO, nie wpłynęła żadna oferta, ale spółka dalej będzie próbowała sprzedać budynek.

Zapytaliśmy naszych czytelników czy budowa nowego olsztyńskiego dworca ruszy w 2022 roku?

61.21% odpowiedziało **NIE**

38.79% odpowiedziało **TAK**

ŻOŁNIERZE NASZEJ DYWIZJI WYRÓŻNIENI

16. Dywizja Zmechanizowana otrzymała wyróżnienie „Benemerenti" przyznawane przez Ordynariat Polowy Wojska Polskiego. Naszych żołnierzy nagrodzono za „ofiarną służbę polskiemu społeczeństwu".

Nagroda Benemerenti („Dobrze zasłużonym") została ustanowiona w 1995 roku. Przyznawana jest „dla podkreślenia zasług osób, które dają świadectwo najwyższym wartościom, jakimi w życiu jednostki i społeczeństwa są prawda i sprawiedliwość". W tym roku nagroda trafiła do 16. Dywizji Zmechanizowanaej im. króla Kazimierza Jagiellończyka, Żandarmerii Wojskowej i Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Uroczystość wręczenia wyróżnienia odbyła się katedrze polowej Wojska Polskiego.

Żołnierze 16. dywizji otrzymali je za „ofiarną służbę polskiemu społeczeństwu, za stanie na straży suwerenności i nienaruszalności granic, za zaangażowanie w umacnianie pokoju w misjach poza granicami państwa".

— Służba w szeregach 16. Dywizji Zmechanizowanej jest dziś zaszczytem i wyjątkową odpowiedzialnością — powiedział w trakcie uroczystości administrator apostolski Ordynariatu Polowego gen. bryg. abp Józef Guzdek. Zwrócił też uwagę, że żołnierze trwają w gotowości na posterunku mimo ogromnego obciążenia psychicznego, presji społecznej, aktów agresji z drugiej strony granicy. — Dzięki nim miejscowa ludność w pasie przygranicznym z Białorusią czuje się bezpiecznie — dodał abp Józef Guzdek.

— Nagroda „Benemerenti" to wielkie wyróżnienie dla 16. Dywizji Zmechanizowanej, która na co dzień wypełnia zadania na północno-wschodnich rubieżach naszego kraju. Nie oczekujemy specjalnych wyróżnień i nagród. Naszej służbie przyświeca dewiza Wojska Polskiego: Bóg–Honor–Ojczyzna. Znalezienie się w gronie osób i instytucji, które wcześniej otrzymały Benemerenti poczytujemy sobie za zaszczyt — powiedział odbierając wyróżnienie dowódca 16. dywizji, gen. dyw. Krzysztof Radomski, który podziękował też abp. Guzdkowi za opiekę duszpasterską nad żołnierzami dywizji.

Dowódca dywizji i pięciu jego żołnierzy otrzymali także medale „Milito pro Christo", polskie odznaczenie kościelne Ordynariatu Polowego WP, przyznawane dla podkreślenia zasług osób, które dają świadectwo najwyższym wartościom i wspierają duszpasterstwo wojskowe.

IGOR HRYWNA

eprasa.pl c524800b00

RADNY WSADZIŁ KIJ W MROWISKO

Radny Mirosław Arczak kwestionuje sens powstania dwupasmowej ulicy Nowobałtyckiej. Robert Szewczyk, zwolennik projektu, uważa, że argumenty radnego biorą się głównie z jego „niedzielnych wycieczek rowerowych". Kto ma rację?

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

W zamyśle jej zwolenników ulica Nowobałtycka ma przejąć dotychczasową rolę ulicy Bałtyckiej i stać się drogą wylotową z miasta. Obecna ulica Bałtycka stałaby się typową drogą osiedlową. Ten projekt od kilku lat pozostaje obiektem niespełnionych marzeń części olsztynian, głównie mieszkających w Gutkowie, Likusach i na Redykajnach. Problemem są pieniądze i protesty ekologów. Budowa Nowobałtyckiej kosztowałaby kilkaset milionów złotych. Miasto nie jest w stanie sfinansować tak potężnej inwestycji. Olsztyński ratusz szukał więc pieniędzy m.in. u marszałka województwa i w programach rządowych. Wystarczy przypomnieć, że projekt został zgłoszony do ostatniej edycji Polskiego Ładu: Programu Inwestycji Strategicznych. Został jednak rozpatrzony negatywnie. A koszty wykonania inwestycji stale rosną. Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta Olsztyna z KO, w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Olsztyńskiej" zauważył, że dzisiejszy koszt budowy Nowobałtyckiej jest już niemal dwukrotnie wyższy, niż kiedy projekt powstawał.

fot. UM Olsztyna

Nowobałtycka ma biec wzdłuż torów i zaczynać się przy wiadukcie na Likusach

Mirosław Arczak

Robert Szewczyk

Radosław Nojman

Monika Rogińska-Stanulewicz

JEST MNIEJ SAMOCHODÓW

Jakie zatem obiekcje odnośnie Nowobałtyckiej ma radny Mirosław Arczak (niezrzeszony, po Olsztynie porusza się głównie rowerem)? — Można planować, oczekiwać i obiecywać, ale jednocześnie trzeba śledzić bieżące, fachowe dane. Tzw. „ul. Nowobałtycka" jest kuszącym obiektem planów, oczekiwań i obietnic, a tymczasem aktualne wyniki pomiaru ruchu na DW 527 (na odcinku Olsztyn-Łukta) pokazują niespodziewany spadek liczby pojazdów. W 2015 r. w ciągu doby przejechało tam 2309 pojazdów (1961 osobowych), a w 2020/2021 zanotowano 2063 pojazdów (1654 osobowych). Jest to istotna informacja w kontekście starań Olsztyna o budowę ul. Nowobałtyckiej — napisał radny na Facebooku.

I dodał: — Nie chodzi mi o sam fakt powstania drogi, ale jej rozmiary, które znacznie przekraczają rzeczywiste zapotrzebowanie. Poza tym, 2-pasmowa „miejska ekspresówka" o długości niemal 5 km zrodzi wysokie koszty utrzymania. Niebagatelny dla budżetu miasta byłby udział w kosztach budowy, które obecnie wyniosłyby pewnie około 200 mln — dodał. — Warto wspomnieć, że obecnie odnawiana DW 527 (czyli ul. Bałtycka) nie zmieni swojego przekroju i docelowo nadal będzie tam jedna jezdnia z 2 pasami ruchu. Dla porównania, na DW 598, czyli tzw. „Butrynówce" (od węzła Jaroty do miejscowości Zgniłocha) mamy wzrost z 1665 do 2269 pojazdów na dobę (w tym z 1489 do 1995 osobowych) — zauważył radny Mirosław Arczak.

TO PRZEZ ROWEROWE WYCIECZKI

Zadzwoniliśmy zatem do przewodniczącego Rady Miasta Roberta Szewczyka, który jest zwolennikiem budowy Nowobałtyckiej. Jego zdaniem ta ulica ułatwiłaby życie mieszkańcom tych trzech osiedli, które stale się rozbudowują. Nie tylko jednak im.

— Myślę, że argumenty kolegi Arczaka biorą się z jego niedzielnych rowerowych wycieczek w tamte rejony. Jeśli tak byśmy traktowali tę ulicę, to faktycznie nie jest nam potrzebna. Wszystko jednak się zmienia, jeśli popatrzymy na nią z perspektywy mieszkańca Gutkowa lub Likus — mówi radny Robert Szewczyk w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską"

— Bardzo chcielibyśmy, żeby obecna ulica Bałtycka stała się czymś w rodzaju drogi osiedlowej. Funkcję wylotówki z Olsztyna i drogi tranzytowej pełniłaby wtedy ulica Nowobałtycka. Uruchomienie takiej trasy odkorkowałoby miasto, ułatwiłoby mieszkańcom Gutkowa, Redykajn i Likus dojazd do posesji, a także otworzyłoby do tej pory niezagospodarowaną część miasta na inwestycje. Mamy wszystkie plany i wymagane dokumenty. Nowobałtycka byłaby nowoczesną drogą, spełniającą wszystkie wymogi ekologiczne i środowiskowe. Można powiedzieć, że ul. Nowobałtycka będzie bardziej ekologiczna niż obecna Bałtycka — podsumowuje Robert Szewczyk.

NOWOBAŁTYCKA JEST POTRZEBNA

Zapytaliśmy radnych z innych ugrupowań co sądzą o idei budowy ulicy Nowobałtyckiej. — W mojej ocenie budowa ulicy Nowobałtyckiej jest bardzo potrzebna. Zresztą radni PiS zawsze popierali i teraz też popierają ten projekt z prostego powodu – to rejon naszego miasta, w którym od wielu lat widać potrzebę upłynnienia ruchu, zwłaszcza w godzinach szczytu komunikacyjnego, a przede wszystkim zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców, głównie osiedli: Likus, Redykajn i Gutkowa — ocenia Radosław Nojman, przewodniczący klubu radnych PiS w Radzie Miasta Olsztyna.

NIE ZGADZAM SIĘ Z RADNYM ARCZAKIEM

— Zupełnie nie zgadzam się z radnym Arczakiem. Jako radni musimy myśleć o rozwoju naszego miasta, a Olsztyn aby się rozwijać potrzebuje dobrych dojazdowych dróg z każdego kierunku. Obecnie w tej części miasta mamy tylko Bałtycką, która często korkuje się. Gutkowo, Redykajny i Likusy to tereny inwestycyjne, gdzie buduje się sporo mieszkań. Musimy też pamiętać, że za rogatkami Olsztyna, na terenie gminy Jonkowo buduje się wiele nowych domów. Ich mieszkańcy z reguły pracują w Olsztynie. W czasach, gdzie na jedno gospodarstwo domowe przypadają średnio dwa samochody obecna Bałtycka to za mało — komentuje radna Monika Rogińska-Stanulewicz, wiceprzewodnicząca Rady z Klubu Radnych Demokratyczny Olsztyn.

POWIEDZIAŁ, ŻE JEDZIE DO PUTINA

Podniósł szlaban, a potem przeciął siatkę w przygranicznym ogrodzeniu. W ten sposób na skuterze przekroczył nielegalnie granicę w Szczurkowie.

Mieszkaniec jednej z przygranicznych miejscowości jadąc na skuterze przekroczył nielegalnie granicę z Rosją w Szczurkowie w powiecie bartoszyckim, w gminie Sępopol.

— Podniósł szlaban, przeciął siatkę i przejechał na skuterze do Rosji. Miał przy sobie głośnik. Chciał, żeby było go dobrze słychać, bo wykrzykiwał, że jedzie do Putina — opowiada świadek zdarzenia. — Zatrzymali go dopiero rosyjscy żołnierze. Nasze służby chyba nawet tego nie zauważyły. Dlaczego? A wcześniej ten człowiek jeździł przed samą granicą i dostał nawet mandat. Ale potem prawdopodobnie coś zażył i pojechał do Putina. Taki był odważny.

— Funkcjonariusze z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej wiedzieli o zdarzeniu. Pan mieszkający na terenach przygranicznych poruszał się drogą asfaltową prowadzącą do granicy państwa — mówi mjr Mirosława Aleksandrowicz, rzecznik prasowy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej. — Mężczyzna otworzył bramę i przejechał skuterem na stronę rosyjską, gdzie został zatrzymany przez służby graniczne Federacji Rosyjskiej.

Prawie dwa lata temu, także w Szczurkowie, kierowca audi wjechał w szlaban graniczny. Auto zatrzymało się na pasie drogi granicznej. Jak się okazało, 38-latek był pijany i nie miał uprawnień do kierowania samochodem.

Szczurkowo leży na terenie gminy Sępopol. Dawną wieś w 1945 roku przecięła granica.

eprasa.pl c524800b00

Z TEJ MĄKI TRUDNO O TANI CHLEB

Żywność już jest droga, a może być jeszcze droższa. Wszystko przez wysoką inflację, która napędza ceny towarów i usług. Czy niedługo przyjdzie nam płacić trzy razy więcej za bochenek chleba?

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. pixabay.com

Z chlebem jest tak, jak ze wszystkim innym — dobry towar musi kosztować. Szkopuł w tym, że bez chleba raczej trudno się obyć. Choć z roku na rok jemy go mniej. W 2015 roku statystyczny Polak zjadł 45,3 kg pieczywa. Dla porównania, w 1981 roku przeciętny Kowalski zjadł ponad 101 kg pieczywa. Wśród powodów tego spadku wymienia się modę na zdrowe żywienie, która każe eliminować z naszej diety węglowodany pochodzące zwłaszcza z pieczywa białego. Teraz może dojść jeszcze jeden powód, czysto ekonomiczny, bo wysokie ceny mąki, a już szczególnie energii, przekładają się na coraz wyższe ceny chleba. I trzeba się liczyć z tym, że już niedługo chleb znowu może podrożeć. Ile? Tu wszyscy w obawie o spadek sprzedaży po podwyżce czekają na ruchy konkurencji. Ktoś musi być jednak pierwszy, bo dziś sytuacja w branży jest dramatyczna. Bardzo poszły w górę ceny mąki, wszystkich innych surowców i szczególnie nośników energii. Wiele piekarni jest pod kreską, koszty przewyższają zyski.

— Do tej pory płaciłem za gaz 80 tys. zł miesięcznie, teraz mam płacić 700 tys. zł — mówi Jarosław Goszczycki, właściciel Piekarni Tyrolska. — Do tego bardzo zdrożała mąka, rośnie też presja płacowa pracowników. Żeby spełnić ich oczekiwania, pokryć wszystkie koszty, zapłacić rachunki, to bochenek powinien kosztować 10-12 zł (dziś 4 zł). Tylko kto kupi ten chleb? Przyznam otwarcie, że jestem zrozpaczony całą tą sytuacją.

Mąka drożeje, bo dużo droższa jest pszenica — tłumaczą młynarze. Na Zachodzie ten skok cen mąki nie jest tak duży jak w Polsce, bo np. w Niemczech rzędu 12 proc.

— U nas na koniec sierpnia mąka piekarnicza kosztowała 1,39 zł za kilogram, a teraz 1,80 zł. Średnio mąka zdrożała o 50-60 proc., podobnie jak zboże — mówi Joanna Myszkowska, współwłaścicielka firmy Młynomag koło Reszla. — W żniwa kupowaliśmy zboże po 850 zł za tonę, a teraz już po 1350 zł. Ceny zboża skoczyły, bo w górę bardzo poszły ceny nawozów.

Jak mówi, trzeba jednak się liczyć z dalszym wzrostem cen mąki, przynajmniej o 10 groszy na kilogramie. A to z powodu wyższych cen prądu.

PO ILE BĘDZIE WIĘC BOCHENEK CHLEBA?

— To wszystko zależy od piekarni, jak też jakości chleba — uważa Joanna Myszkowska. — Ten najtańszy w supermarketach pewnie będzie kosztował ok. 3,50 zł za bochenek, ale mamy klientów, którzy już sprzedają swój chleb po 15 zł za bochenek i w dodatku są jeszcze zapisy na ten chleb. Dobre pieczywo musi kosztować.

A do tego mamy wysoką inflację, która dodatkowo napędza ceny i jest powszechna w całej Europie.

W ubiegły piątek GUS przedstawił już oficjalne dane o inflacji w grudniu, które potwierdziły wcześniejsze szacunki. W skali roku ceny wzrosły o 8,6 proc., a w porównaniu z listopadem — o 0,9 proc. Skok inflacji, która jest najwyższa od 21 lat, to efekt głównie wzrostu cen żywności, który napędzają wysokie ceny nośników energii i paliwa. Te w grudniu ub.r. były o ok. 20 proc. wyższe niż rok wcześniej.

W porównaniu z listopadem żywność podrożała o 2,3 proc., a w stosunku do grudnia ubiegłego roku o 8,7 proc. Szczególnie podrożała mąka, która w porównaniu z grudniem ubiegłego roku zdrożała o 11,3 proc., w konsekwencji pieczywo zdrożało o 14,3 proc.

> **PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI:** BEZPRECEDENSOWA OBNIŻKA PODATKÓW I NAJWYŻSZA KWOTA WOLNA, JAKĄ MIELIŚMY W HISTORII, MAJĄ NA CELU OCHRONĘ BUDŻETÓW POLSKICH RODZIN. IDZIEMY DALEJ ZE ŚMIAŁYMI I ODWAŻNYMI DZIAŁANIAMI, KTÓRE MAJĄ POMÓC W WALCE Z INFLACJĄ.

Według wielu ekonomistów szczyt inflacji jeszcze przed nami. Zdaniem ekspertów z Polskiego Instytutu Ekonomicznego dynamika cen osiągnie szczyt w styczniu. Będzie to 8,8 proc. Od lutego inflacja ma zacząć spadać. Wzrost cen ograniczy tarcza antyinflacyjna oraz stabilizacja cen surowców energetycznych na rynkach światowych. Według szacunków PIE działania rządu, czyli redukcja stawek VAT na paliwo, nośniki energii oraz żywność obniży inflację w pierwszej połowie roku o około 1,6 pkt.

Tylko trzeba przetrwać do tego czasu, a dziś wielu piekarzy z obawą patrzy w przyszłość, bo dla niektórych rzemieślników to może być już koniec ich biznesów. Obecny wzrost kosztów produkcji to bowiem problem szczególnie dla małych piekarni, którym trudno konkurować z wielkimi graczami. Mają one coraz większe kłopoty ze zbytem pieczywa, bo też coraz więcej osób kupuje chleb w supermarketach. Nie dlatego, że jest lepszy, wręcz przeciwnie, bo wypiekany często na miejscu z ciasta głęboko mrożonego, ale jest zdecydowanie tańszy. Dlatego najszybciej podwyżki pieczywa odczują klienci, którzy kupują pieczywo w lokalnych piekarniach, a nie w dyskontach czy supermarketach.

Główne założenia Rządowej Tarczy Antyinflacyjnej 2.0

1. Zerowa stawka VAT na podstawowe produkty spożywcze
2. Obniżenie stawki VAT na paliwo do 8%
3. Zerowa stawka VAT na gaz
4. Przedłużenie obniżki 5% stawki VAT na prąd
5. Obniżenie VAT na ciepło do 5%
6. 0% VAT na nawozy
7. Niższe rachunki za gaz dzięki taryfom gazowym

GROZI ŚMIERCIĄ STAROŚCIE. POWÓD? BO POPIERA SZCZEPIENIA

Starosta kętrzyński Michał Kochanowski otrzymał maila, w którym nadawca aż pięciokrotnie grozi mu śmiercią. Policja szuka jego autora.

Autor wiadomości zagroził staroście, że: „Zamorduję cię, bo znęcasz się nad ludźmi za brak maseczki. Zmuszasz ludzi do noszenia tej szmaty na ryju. Zamorduję cię, bo zmuszasz dzieci do przyjęcia śmiercionki. Nie ma zgody na podawanie dzieciom eksperymentalnej terapii genowej. Zatem oczekuj godziny śmierci swojej”.

Fot. Archiwum prywatne

Starosta kętrzyński Michał Kochanowski

Michał Kochanowski skomentował to tak: — Na służbową skrzynkę dostałem maila od przeciwników „segregacji sanitarnej”. Ktoś hoduje takie postawy. Bez względu na wszystko #SzczepimySię.

Sprawą już zajmuje się policja. Treść maila została przesłana do policyjnego Wydziału Walki z Cyberprzestępczością.

Wcześniej podobnego maila otrzymał burmistrz Lubawy Maciej Radtke. Jego autor napisał:

„Macieju Radtke ty złoczyńco, zamorduję cię za podawanie broni biologicznej w postaci szczepionki mieszkańcom Lubawy. Ujebię ci łeb kataną tak, że będzie fontanna krwi i udokumentuję to, aby inni wiedzieli, co ich czeka. Nie ma zgody na żadne przymusowe szczepienia”.

— Wszystkich zainteresowanych informuję, że nadal będę kontynuował programy szczepień w Lubawie i zachęcał do dobrowolnych szczepień przeciw Covid 19 — odpowiedział burmistrz Lubawy.

W niedzielę Ministerstwo Zdrowia poinformowało o blisko 15 tysiącach nowych zakażeń i 35 zgonach. Tydzień temu było to 11 tysięcy infekcji i 22 zgony. W naszym regionie zanotowano 362 nowe zakażenia, tydzień temu 246.

Najwięcej nowych zakażeń wykryto w Olsztynie (63), powiatach: olsztyńskim (56), ostródzkim (27), iławskim (26) i Elblągu (33).

Od początku pandemii COVID-19 w Polsce z powodu zakażenia koronawirusem zmarło ponad 100 tysięcy osób. — Od początku pandemii z powodu COVID-19 odeszło 100 tys. 254 Polaków. Większość, 68 tys. 506 osób – w 2021 r. Prawie jedna trzecia ubiegłorocznej liczby to zgony zanotowane w ciągu zaledwie dwóch miesięcy: listopada i grudnia — czytamy na stronie medonet.pl.

IGOR HRYWNA

eprasa.pl c524800b00

DWIE BOHATERKI SZUKAJĄ DOMU

Ośmioletnia Lira i dwuletnia Funia – to właśnie one uratowały życie swojej właścicielce, ale teraz – w związku z przeprowadzką starszej pani – poszukują nowego kochającego domu. Obecnie suczki przebywają pod opieką zaprzyjaźnionego sąsiada.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

Fot. OTOZ Animals Braniewo

Bohaterskie suczki poinformowały swoją właścicielkę o pożarze donośnym szczekaniem

O tym, że pies jest prawdziwym przyjacielem człowieka, świadczy mnóstwo niesamowitych historii. Jednym z przykładów ogromnej miłości, jaką darzą nas czworonogi, jest historia urodzonego w 1856 psa rasy skye terrier, który przez niemal czternaście lat czuwał przy grobie swojego zmarłego właściciela Johna Gray'a w Edynburgu. Postać pieska o wdzięcznym imieniu Greyfriars Bobby została nawet upamiętniona w formie pomnika i opisana w książkach i filmach, a nawet stała się bohaterem gier komputerowych.

A tymczasem powiat braniewski zamieszkują dwie bohaterskie suczki – matka i córka: ośmioletnia Lira i dwuletnia Funia — które dzięki czujności uratowały życie swojej właścicielki. Podczas jednej z grudniowych nocy starsza pani zasnęła w pustym domu. Właśnie tego dnia karetka zabrała jej męża do szpitala, a kobieta została sama. Na szczęście na terenie posesji były jej dwie wierne kompanki.

– O drugiej w nocy kobietę obudziło donośne ujadanie przerażonych suczek. Zaniepokojona ich zachowaniem wzięła latarkę i wyszła z domu. Wtedy dopiero zobaczyła, dlaczego suczki tak ujadają – dom stał w płomieniach — relacjonuje Monika Hyńko z braniewskiego inspektoratu OTOZ Animals.

Domu nie udało się uratować. Mimo przyjazdu strażaków spłonął, a jego właścicielka nie zginęła w pożarze tylko dzięki Funi i Lirze. Niestety, teraz ważą się dalsze losy dwóch bohaterek.

– Właścicielka suczek została zabrana przez rodzinę do Gdyni i do rodzinnego Świętochowa już nie wróci, a dom nie zostanie już odbudowany. W Świętochowie na posesji zostały dwie wyjątkowe suczki, dokarmiane przez sąsiada. Rodzina starszej pani przyjeżdża co jakiś czas, by przywieźć suczkom karmę – informuje pani Monika.

I dodaje: – Bliscy kobiety początkowo na własną rękę poszukiwali kogoś, kto zechciałby przygarnąć suczki. Niestety, bez skutku, dlatego poproszono nas o pomoc w znalezieniu im domu. To wyjątkowa sytuacja, bo z jednej strony mamy psich bohaterów, a z drugiej – tragedię ludzi, którzy utracili swój dom i zdają sobie sprawę, że Funia i Lira czekają na nich na opuszczonej posesji.

Jedno w tej sytuacji jest pewne – psim bohaterkom niezwłocznie potrzebna jest pomoc i kochający dom, w którym znów poczują się bezpieczne.

— Musimy pomóc Funi i Lirze – dwóm suczkom, najwierniejszym ze stworzeń. Chcielibyśmy, żeby trafiły do kogoś, kto będzie dla nich dobrym i troskliwym opiekunem. Chcielibyśmy, aby nikt ich nie rozdzielał, bo teraz, dzięki temu, że są razem, trzymają się dzielnie mimo tego, że nie ma z nimi ich pani i pana — zauważa Monika Hyńko.

Nasza rozmówczyni zaznacza: – Przecież one, jak nikt inny, zasłużyły na naszą dozgonną wdzięczność, miłość i szacunek. Więc jeśli możesz i masz warunki, aby podarować im dom, kawałeczek swojej posesji i całe swoje serce, prosimy, skontaktuj się z nami pod numerem telefonu 781 015 201. Funia i Lira z natury są miłe i wesołe. Jeśli nie uda nam się znaleźć dla nich nowego domu, zabierzemy je do schroniska dla zwierząt prowadzonego przez OTOZ Animals.

Teraz Funia i Lira poszukują kochającego domu

PO RAZ KOLEJNY ZAWIEŹLI PACZKI DLA POLAKÓW NA KRESACH

Załadowane po brzegi busy na początku stycznia przekroczyły granicę Polski i ruszyły w drogę do naszych rodaków. Trafiły m.in. do kombatantów i domów dziecka.

fot. 4W-MBOT

Poza granicami Rzeczypospolitej żyje wielu Polaków i kolejne pokolenia kultywują polską tradycję i historię. Wychowują dzieci w duchu naszych wartości i bohaterów. Krzewią ducha patriotyzmu, szacunku, honoru i dumy z naszych korzeni. Życie Polaków na tych ziemiach nie należy do najłatwiejszych – mówi Anna Szczepańska, przewodnicząca zespołu ds. kombatantów 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Wileńszczyzna, Białoruś, Ukraina — to tam pojechało sześć załadowanych po brzegi busów.

– To paczki dla rodzin, kombatantów, szkół, domów dziecka – dla tych, którzy krzewią polską kulturę i kochają Polskę. Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w akcję i wspierali nasze działania – przekazuje Anna Szczepańska.

I dodaje: – Przedsięwzięcie nie zakończyłoby się sukcesem, gdyby nie współpraca Stowarzyszenia im. gen. bryg. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego, Warmińsko-Mazurskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Stowarzyszenia Odra-Niemen oraz 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Pomoc trafiła do polskich rodzin z Turmont, Kiejdan, Solecznik, Wilna, Butrymańców, Ejszyszek i wielu innych miast, gdzie mieszkają nasi rodacy. **KK**

eprasa.pl c524800b00

ŻYJEMY W WIEKU BIOLOGII

Noc Biologów — wydarzenie, które Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w ubiegły piątek zorganizował już po raz jedenasty — doświadczalnie, laboratoryjnie i dobitnie udowodniła jeden podstawowy fakt: żyjemy w wieku biologii!

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

fot. Katarzyna Wróblewska/UWM

Noc Biologów 2022 otworzył prof. Jerzy A. Przyborowski, rektor UWM (pierwszy z lewej)

Fot. materiały archiwalne

Witam wszystkich wirtualnie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie! — powiedział prof. Jerzy A. Przyborowski, rektor UWM, otwierając tegoroczną Noc Biologów. — Zwykle inauguracji kolejnych Nocy Biologów towarzyszył tłum i gwar młodych, zaciekawionych i zainspirowanych przyrodą ludzi. Dziś wierzę, że z tą samą pasją jesteście po drugiej stronie monitorów. Noc Biologów to piękna inicjatywa, ale powoli też już piękna tradycja. Hasłem przewodnim tegorocznej Nocy Biologów jest „Różnorodność biologiczna: od genu po ekosystem". Bo przyroda jest mądra, trzeba ją podglądać i mądrze czytać to, co ona sama nam podpowiada. Często jako ludzie staramy się decydować za nią — wtedy przyroda się buntuje. Zanieczyszczenie środowiska, zmiany klimatu — to wszystko ostrzeżenia, które dziś przyroda nam daje i którymi musimy się jak najprędzej przejąć. Takie wydarzenia jak Noc Biologów służą umiejętnemu czytaniu przyrody. Dlatego uniwersytecka biologia otwiera dziś swoje podwoje, a ja szczerze zachęcam do jak największego z nich korzystania!

Już po raz drugi tak duże wydarzenie UWM zorganizował w pełni online.

Wyjątkowość tegorocznej Nocy Biologów polegała przynajmniej na kilku jej aspektach: jedenasty raz ten piknik naukowy odbył się jako forma kształcenia ustawicznego i pozaformalnego, adresowana do szerokiego grona odbiorców nie tylko w naszym regionie. Nietypowa była też forma kształcenia zdalnego. A jakby tego było mało — ta styczniowa Noc potrwa aż do końca maja.

A w ogóle dlaczego noc i dlaczego w styczniu? — Bo chcemy pokazać, że zimową nocą też wiele się może zadziać — tłumaczy prof. Stanisław Czachorowski.

JEDENASTA I WYJĄTKOWA

Podczas Nocy Biologów można było usłyszeć m.in. o niezwykłym i nieprzewidywalnym świecie grzybów, o makro- i mikromorfologicznej różnorodności grzybów w ścianach laboratorium mykologicznego — w tym o środowisku pracy badacza-mykologa, które obfituje w wiele niespodzianek. Wszystko przez to, że pobierając próby do badań, niezależnie od wybranego środowiska, nie można przewidzieć, jakie grzyby „pojawią się" na laboratoryjnych podłożach.

Było też o kremach z sukulenta, bo niektóre z nich mają właściwości lecznicze, można je stosować wewnętrznie lub zewnętrznie. Mają kojący, regenerujący, a nawet leczniczy wpływ na skórę — z czego możemy skorzystać sporządzając maści i kremy. Przykład sukulenta leczniczego to aloes, ale podobne właściwości ma nasz swojski rojnik murowy. Jak pokazał wykład w czasie Nocy Biologów, wykonanie naturalnego kremu w warunkach domowych nie jest trudne. Możemy zastosować jadalne składniki o dobrej jakości, bez chemii i konserwantów.

I było — o zgrozo! — o roślinach mięsożernych (plantae carnivorae), znanych też jako rośliny owadożerne (plantae insectivorae). Ten pierwszy termin, którego Diderot użył już pod koniec XVIII w., jest ogólniejszy i bardziej odpowiada rzeczywistości, bo wśród ofiar tych roślin, oprócz owadów i ich larw, trafiają się inne drobne zwierzęta: małe ślimaki, rozwielitki, oczliki, pająki, roztocza, niektóre robaki. Okazało się, że rośliny mięsożerne to swoiste drapieżniki. Stanowią niezwykły fenomen w świecie roślin, gdyż wbrew swej roślinnej naturze przynajmniej częściowo odżywiają się pokarmem zwierzęcym. Nieruchome, przytwierdzone do podłoża lub biernie unoszone w wodzie — polują; pozornie bezbronne — atakują i zabijają nierzadko bardzo ruchliwe zwierzęta. Przybierają przy tym niezwykłe formy, wabiąc ofiary jaskrawymi barwami lub obietnicą nektaru, a chwytają je za pomocą niezawodnie działających pułapek.

I to tylko kilka z wielu fascynujących tematów poruszonych w czasie jednej zwyczajnej-niezwyczajnej Nocy Biologów!

HISTORIA

— Warto pamiętać, że inicjatywa i idea Nocy Biologów powstała wiele lat temu właśnie w Olsztynie, w czasie konferencji dziekanów wydziałów biologicznych i przyrodniczych — przypominała prof. dr hab. inż. Iwona Bogacka, Dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM w Olsztynie w czasie inauguracji tegorocznej Nocy. — Ja sama tęsknię i marzę, by wrócił czas sprzed pandemii, kiedy do późnych godzin odwiedzały nas tłumy ludzi, zwłaszcza dzieci z rodzicami, czasem bardzo małych, a już zainteresowanych biologią, która przecież otacza nas z każdej strony. Temat „Różnorodność biologiczna: od genu po ekosystem" to bardzo pojemny termin, który oddaje też bogactwo świata przyrody: roślin, zwierząt, ale też genów. Środowisko jest podstawą tworzenia ekosystemów, w których żyjemy, dlatego tak bardzo ważna jest znajomość zasad funkcjonowania tych systemów. Pragnę bardzo podziękować studentom, doktorantom, ale także absolwentom naszego Wydziału — to oni angażują się w organizację tego wydarzenia i to dzięki nim program jest tak bogaty.

Noc Biologów to dziś akcja ogólnopolska — wspólne przedsięwzięcie wydziałów biologicznych i przyrodniczych polskich uniwersytetów i szkół wyższych, a także ogrodów botanicznych. Pierwszą Noc w styczniu 2012 r. organizowało 16 jednostek naukowych, w drugiej uczestniczyło 19 instytucji, a w kolejnych udział wzięło już ponad 30 jednostek z całej Polski. W tym roku w organizację olsztyńskiej Nocy Biologów włączył się Wydział Rolnictwa i Leśnictwa, Biblioteka Uniwersytecka, a także kilka instytucji z regionu, m.in. PAN i trzy parki krajobrazowe.

Kolejna, zorganizowana przez Wydział Biologii i Biotechnologii UWM Noc Biologów daje praktycznie nieograniczone możliwości zaglądania do prawdziwych laboratoriów biologicznych i pracowni naukowych UWM.

100 RÓŻNYCH PROPOZYCJI

Tegoroczne wydarzenie to ponad 100 różnych propozycji adresowanych do osób w różnym wieku i o różnym poziomie wiedzy biologicznej. Organizatorzy do uczestnictwa zawsze zapraszają całe rodziny. Są to propozycje dla najmłodszych, licealistów, studentów, dorosłych i seniorów. Od biologii molekularnej przez tematy mikrobiologiczne, botaniczne, mykologiczne, zoologiczne, ekologiczne — aż po biochemię...! Ale Noc Biologów to także zajęcia przedstawiające szeroki zakres tematyczny badań prowadzonych nie tylko na wydziale. Osoby o wrażliwości artystycznej mogły z kolei wziąć udział w kilku bardzo nietypowych wystawach: batiku, patchworku, malowanych butelek. Jak w czasie każdej Nocy, tak i teraz była też możliwość konsultacji online z kilkoma naukowcami.

A na stronie internetowej Nocy Biologów można znaleźć szczegóły, linki, mnóstwo ukrytych treści. Im kto bardziej dociekliwy, tym więcej zobaczy! Bo ta strona działa zupełnie tak samo jak badania naukowe. W tę jedną, niezwykłą noc można z łatwością zostać naukowcem-odkrywcą!

CO TO BĘDZIE?

Choć dotychczas Noce rozpoczynały się w okolicach godziny zapadania mroku, czyli ok. godziny 15 — w tym roku było nietypowo. Wszystko z myślą o szkołach, którym organizatorzy chcieli ułatwić udział w czasie zajęć szkolnych. Dzięki zdalnym webinariom i pokazom UWM daje niezwykłe możliwości poznawania tajemnic biologii i przyrody na żywo, ale przybliżając uczniom trudne zagadnienia biologiczne i przyrodnicze, pokazując liczne doświadczenia i pracę naukowców w laboratoriach — wspiera też szkoły w czasie trudnego nauczania zdalnego.

Noc Biologów 2022 finansowana jest w ramach grantu „Spotkania z nauką" z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki" ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

eprasa.pl c524800b00

NIE MA PRAWA JAZDY. DLACZEGO?

Pan Andrzej stracił prawo jazdy. Jak twierdzi, nie powinno się to zdarzyć. Obwinia policję za błąd. Uważa, że przypisano mu za dużo punktów niż otrzymał. Było to w 2006 roku. Teraz domaga się zwrotu dokumentu.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Za przewinienia drogowe w 2006 roku pan Andrzej z Olsztyna stracił prawo jazdy. Naliczono mu 25 punktów karnych i na podstawie tego w kwietniu 2007 roku prezydent Olsztyna wydał decyzję o zatrzymaniu dokumentu. Jak twierdzi pan Andrzej — niesłusznie. Dlatego zgłosił się do naszej redakcji z prośbą o pomoc.

— Okazało się, że złapałem mniej punktów, więc prawo jazdy nie powinno zostać mi odebrane. Jeździłem po Olsztynie bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Kilkakrotnie dostałem za to mandat. Dlatego walczę z prezydentem o przywrócenie mi dokumentu. Bo to jego decyzją nie mogę prowadzić samochodu. Na razie bez skutku — opowiada pan Andrzej. — Prezydent nie bierze pod uwagę, że w naliczeniu punktów pojawił się błąd. Zamiast 25 punktów w systemie powinno widnieć 21 punktów. To dużo, ale za tyle jeszcze nie odbiera się prawa jazdy. Trzeba uzyskać 24 punkty, żeby tak się stało.

SKĄD WIĘC O TE 4 PUNKTY KARNE WIĘCEJ?

Sprawa w 2009 roku trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Pan Andrzej ją przegrał. Ale, jak podkreśla, umie liczyć. Dlatego nie mógł zrozumieć, jakim cudem na jego koncie było więcej punktów, niż wynika z Kodeksu drogowego. Dlatego w 2016 roku poszedł do Prokuratury Rejonowej Olsztyn-Północ. Odmówiono jednak wszczęcia postępowania, ale sprawie się przyjrzano i stwierdzono szereg nieprawidłowości przy wprowadzaniu danych do ewidencji punktów. W efekcie wszczęto postępowanie dyscyplinarne wobec jednego z funkcjonariuszy policji za to, że w okresie od 27 lutego do 1 września 2006 roku niewłaściwie wprowadzał dane do ewidencji ukaranych kierowców, co spowodowało ośmiomiesięczne zaległości. W piśmie, jakie otrzymał pan Andrzej, prokuratura podkreśla, że „wątpliwości budzą dane z policji, na podstawie których Prezydent Miasta Olsztyna wydał decyzję o zatrzymaniu prawa jazdy. (...) Na podstawie mandatów otrzymanych w 2006 roku przez wymienionego liczba punktów wynosi 21."

Fot. archiwum

Sprawa dotycząca punktów karnych w 2009 roku trafiła do WSA. Pan Andrzej ją przegrał

Decyzję prokuratury potwierdziło też kilku prawników, których pan Andrzej prosił o opinie. Każda została przedłożona w olsztyńskim urzędzie komunikacji.

— Żadna nie została wzięta pod uwagę. A ja potrzebuję prawa jazdy. Z zawodu jestem opiekunem starszych osób, więc potrzebuję samochodu do pracy. Jestem też trenerem fitness. Też nie mogę dojeżdżać do klientów — opowiada pan Andrzej. — Bez prawa jazdy żyje mi się koszmarnie. Byłem też za granicą i tam traciłem wiele możliwości zatrudnienia, bo firmy potrzebują uniwersalnych pracowników, z prawem jazdy właśnie. Potrzebny jest mi dokument, który został zabrany mi przez niedociągnięcia policjantów. I chociaż zostało to udowodnione, ja nie mogę otrzymać z powrotem swojego prawa jazdy. A powinienem.

A MOŻE LEPIEJ ZDAĆ EGZAMIN?

Zanim jeszcze prokuratura przyjrzała się sprawie, pan Andrzej musiał zdać ponownie egzamin. Przepisy mówią jasno — doświadczony kierowca po przekroczeniu 24 punktów karnych wysyłany jest na egzamin sprawdzający kwalifikacje. W przypadku pana Andrzeja, taką decyzję wydał prezydent Olsztyna. Zgodnie z prawem. Jeśli kierowca go zda, ma możliwość odebrania zabranego „prawka". Pan Andrzej przystąpił do egzaminu, ale go nie zdał. Nie mógł więc ponownie zasiąść za kółkiem.

— Wynik tego egzaminu nie powinien być brany pod uwagę. Bo skoro nie przekroczyłem limitu punktów, to wszystkie decyzje z tym związane nie powinny być brane pod uwagę. Teraz nie będę ponownie przystępował do kursu i egzaminu, bo niby dlaczego? Przecież powinienem mieć uprawnienia — uważa pan Andrzej. — Wcześniej jeździłem samochodem wiele lat. Aż trudno mi wytłumaczyć, dlaczego poległem na egzaminie. Może z nerwów?

— Wcale nie dziwię się, że ten pan nie zdał egzaminu. Bo im dłużej kierowcy jeżdżą, tym jest większe prawdopodobieństwo, że go nie zdadzą. Musieliby kompleksowo odświeżyć sobie wiedzę z zakresu zasad ruchu drogowego. Gdy nie jeździ się samochodem, wiele się zapomina. Egzamin obejmuje pełne spektrum zasad ruchu drogowego — zauważa Marcin Kiwit, egzaminator z Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Olsztynie. — A czy teraz pan Andrzej mógłby bez problemu wsiąść za kierownicę i prowadzić samochód? Jeśli przed odebraniem prawa jazdy długo jeździł samochodem, z pewnością kwestii technicznych nie zapomniał. Gdyby był kierowcą tylko kilka miesięcy, miałby teraz problem. Ale czy pan, o którym mowa, dzisiaj jeździłby bezpiecznie? Wcześniej widocznie tak nie było, skoro łapał punkty karne. Czy rzeczywiście tylko nie zapinał pasów? Tego nie wiemy.

CZY PREZYDENT ZWRÓCI PRAWO JAZDY?

— Pan, o którym mowa, łamał prawo. W efekcie zostało mu zabrane prawo jazdy — odpowiada Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — W tej sprawie zostały zastosowane obowiązujące przepisy prawa. Wykorzystał wszystkie możliwe instancje odwoławcze od Samorządowego Kolegium, przez Wojewódzki Sąd Administracyjny, kończąc na Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Sprawa jest jasna. We wszystkich przegrał.

O wyjaśnienie wadliwego naliczania punktów zapytaliśmy też policję. Czekamy na odpowiedź. Do tematu wrócimy.

JUŻ NIEDŁUGO PRZETARG NA CENTRUM SPORTU I ZDROWIA W OLSZTYNKU

Centrum Sportu i Zdrowia przy Zespole Szkół w Olsztynku i Powiatowo-Gminne Centrum Kultury i Edukacji Muzycznej w Dywitach to dwa największe zadania inwestycyjne olsztyńskiego starostwa dotyczące sfery społecznej.

Wprawdzie naszym priorytetem jest poprawa stanu dróg w regionie, ale nie zapominamy też o innych potrzebach naszych mieszkańców – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Olsztyneckie centrum to pierwsze tego typu przedsięwzięcie w Polsce, w którym już na etapie projektowania oprócz funkcji sportowej w obiekcie przewidziana jest również funkcja szpitala tymczasowego i punktu zbiorowych szczepień w sytuacji pandemii. Obie zostały uwzględnione w przygotowanym programie funkcjonalno-użytkowym (PFU) autorstwa architekta Radosława Guzowskiego.

W dwukondygnacyjnym obiekcie znajdzie się hala sportowo-widowiskowa z zapleczem umożliwiająca zarówno prowadzenie zajęć dla dzieci i młodzieży oraz rozgrywek sportowych (meczy piłki ręcznej, koszykówki czy siatkówki), jak i organizację imprez kulturalno-rozrywkowych. W razie potrzeby – pandemii lub klęsk żywiołowych — budynek będzie mógł służyć jako szpital tymczasowy (ok. 50 łóżek, z możliwością powiększenia tej liczby do 80).

Fot. starostwo powiatowe

– Takie rozwiązanie to wymóg czasów, w których żyjemy. Mam nadzieję jednak, że obiekt będzie służył mieszkańcom Olsztynka, jak i powiatu przede wszystkim jako centrum sportu i rozrywki – dodaje starosta.

Obecnie powiat olsztyński przygotowuje się do ogłoszenia w marcu przetargu, który ma wyłonić wykonawcę w systemie „zaprojektuj i wybuduj". Będzie on musiał opracować i zrealizować projekt budowlany.

W sumie pierwszy „prosportowy" etap budowy Powiatowego Centrum Sportu i Zdrowia w Olsztynku ma kosztować 15 milionów złotych. Dziesięć procent tej kwoty (1,5 mln zł) pochodzić będzie z budżetów powiatu olsztyńskiego oraz gminy Olsztynek, a reszta - 13,5 mln zł – to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych.

W kolejnej edycji Polskiego Ładu władze powiatu oraz gminy Dywity chcą pozyskać środki na Centrum Kultury i Edukacji Muzycznej, w którym siedzibę miałaby znaleźć powiatowa Samorządowa Szkoła Muzyczna, Powiatowo-Gminna Biblioteka Publiczna, Gminny Ośrodek Kultury, Sala Warmińskich Inicjatyw Kulturalno-Muzycznych oraz Galeria Twórczości Warmińskiej.

– Kończymy już rozmowy z wójtem dotyczące naszych wspólnych oczekiwań związanych z funkcjami tego obiektu, tak aby jak najszybciej zlecić opracowanie PFU oraz wstępnego kosztorysu i po uzyskaniu środków z budżetu państwa ogłosić przetarg związany z realizacją tej ważnej dla nas inwestycji – dodaje starosta olsztyński.

źródło: Starostwo Powiatowe w Olsztynie

51220TBR-A

eprasa.pl c524800b00

PRZEDWOJENNY ALBUM NAUCZYCIELA TRAFIŁ DO MUZEUM W OLSZTYNIE

Gościem specjalnym niedzielnego pokazu w Muzeum Warmii i Mazur był Henryk Gromadecki, który przyjechał do Olsztyna z Poznania. Pan Henryk ofiarował pamiątkę po swoim ojcu Wojciechu — przedwojenny album fotograficzny.

Znaleziony pod podłogą niemiecki modlitewnik, album zdjęć przedwojennego nauczyciela szkoły polskiej, zabawka z lat 60., komplet szkła z huty Hortensja, szkicowniki i obrazy Hieronima Skurpskiego i wiele innych ciekawych eksponatów można było zobaczyć wczoraj podczas pokazu nabytków w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Fot. Beata Brokowska

Pokaz nabytków w Muzeum Warmii i Mazur cieszył się dużym zainteresowaniem

Danuta Syrwid z Muzeum Warmii i Mazur i gość specjalny pokazu Henryk Gromadecki

Andrzej Stankiewicz z Lidzbarka Warmińskiego przekazał znalezione pod podłogą świadectwo szkolne

W ubiegłym roku muzeum pozyskało ponad 400 przedmiotów, z czego połowa to dary, przekazy, zakupy i pozyskania własne, a reszta to depozyty. Mieszkańcy przekazali pamiątki rodzinne lub znaleziska, wiedząc, że najlepszym miejscem na ich przetrwanie i zachowanie jest muzeum.

Gościem specjalnym niedzielnego pokazu był Henryk Gromadecki, który przyjechał do Olsztyna z Poznania. Pan Henryk jest synem Wojciecha Gromadeckiego, który w latach 1931-1934 był nauczycielem szkoły polskiej w Brąswałdzie, a potem – do października 1938 r. w Olsztynie.

Syn przekazał w ubiegłym roku muzeum pamiątkę po ojcu — album, który ofiarowali swojemu nauczycielowi uczniowie. Fotografie stanowią zapis działalności polskich szkół na Warmii z lat trzydziestych XX wieku. Album jest w świetnym stanie, przeleżał wszystkie lata w regale z książkami.

— Uznałem, że miejsce tych zdjęć jest w Olsztynie, w muzeum — mówił Henryk Gromadecki. — Mój ojciec zmarł w 1954 roku w Poznaniu, miałem wtedy niespełna 10 lat, nie zdążył mi opowiedzieć o swoim życiu. To musiała być dla niego cenna pamiątka.

— To niezwykły dar. Zdjęcia w przeważającej liczbie są unikatowe, dotąd niepublikowane, świetnej jakości — podkreśla Danuta Syrwid, kustosz z Domu „Gazety Olsztyńskiej", gdzie trafił album.

Inny ofiarodawca, Andrzej Stankiewicz z Lidzbarka Warmińskiego, robił w ubiegłym roku remont domu i natrafił na ciekawe znalezisko. — Jest to przedwojenny dom, z lat 30.— opowiada pan Andrzej. — Zerwałem podłogę na strychu, jeszcze poniemiecką, a tam... niespodzianka. Znalazłem świadectwo przedwojennej szkoły niemieckiej, modlitewnik i książkę o narzędziach rolniczych. Nie wiem, czemu ktoś je ukrył. Początkowo nie wiedziałem, co z nimi zrobić, a potem przekazałem do muzeum. Teraz cieszę się, że mogłem zobaczyć te przedmioty na wystawie, a przy nich moje nazwisko. Moi rodzice byli repatriantami z Kresów Wschodnich i w 1945 roku zamieszkali w tym domu w Lidzbarku. Mam jeszcze jeden pokój z poniemiecką podłogą, może też tam coś znajdę — żartuje pan Andrzej.

Do tematu wrócimy. **BB**

NASTROJOWY KONCERT NA ZAMKU W OSTRÓDZIE

Fot. Sławomir Ostrowski

Olsztyński Chór Collegium Baccalarum z dyrygentką Agatą Wilińską

W sobotni wieczór na zamku w Ostródzie wystąpił Olsztyński Chór Collegium Baccalarum pod dyrekcją Agaty Wilińskiej. Akompaniował Wiktor Żołnierek. Zespół zaśpiewał kolędy i inne nastrojowe utwory, w tym miłosną XVII-wieczną pieśń „Służyłem ja tobie". Chórzyści i dyrygentka dostali nie tylko brawa, ale też podziękowania od słuchaczy — na koncercie i na Facebooku. Pani Anna, mieszkanka Ostródy, napisała w komentarzu „Cudowny koncert!!! Niech miłość nad Wami złotymi strunami gra!!!".

W czasie koncertu na handpanie — rodzaj instrumentu perkusyjnego w kształcie dwóch złożonych metalowych mis — zagrała Ewa Łuszcz z Morąga. Wiele osób po raz pierwszy słyszało dźwięki tego oryginalnego instrumentu. — Czułam się jak na seansie terapeutycznym, wyciszyłam się — powiedziała jedna ze słuchaczek.

— Jesteśmy wszyscy spragnieni muzycznych spotkań — podkreśliła na koniec organizatorka wydarzenia Barbara Rytwińska, prezes Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Olsztynie. — Cieszę się, że mogliśmy wysłuchać tak pięknego koncertu w gościnnych murach ostródzkiego zamku. **BB**

SZCZYTNO PAMIĘTA O KRZYSZTOFIE KLENCZONIE

W weekend minęła 80. rocznica urodzin Krzysztofa Klenczona. Wokalista urodził się 14 stycznia 1942 roku w Pułtusku. Rodzice przenieśli się do Szczytna. I właśnie w tym mieście spędził dzieciństwo i młodość. W 1959 r. Krzysztof zdał maturę w miejscowym liceum ogólnokształcącym i wyruszył na muzyczne estrady.

Klenczon skomponował wiele przebojów Czerwonych Gitar, m.in.: „Taka jak ty", „Historia jednej znajomości", „Nikt na świecie nie wie", „Biały krzyż", „Wróćmy na jeziora", „Kwiaty we włosach" czy „Powiedz stary, gdzieś ty był". W swoich piosenkach chętnie wracał w mazurskie strony. Był liderem Czerwonych Gitar i Trzech Koron oraz twórcą wielu nieprzemijających przebojów. W 1973 roku wyjechał na stałe do Stanów Zjednoczonych. Miał dwie córki — Karolinę i Jackie. Zmarł 7 kwietnia 1981 w szpitalu w Chicago z powodu obrażeń po ciężkim wypadku samochodowym. Prochy Klenczona przewieziono z USA i w dniu jego imienin — 25 lipca 1981 roku — złożono na cmentarzu komunalnym w Szczytnie. Na grobie artysty zawsze palą się znicze, bo często odwiedzają to miejsce jego fani. Jeden z nich, Zenon Kozłowski z Ostrołęki, napisał na jego 80. urodziny wiersz, który zaczyna się tak: „Krzysztofie Klenczonie, stawaj do apelu, przecież w niebie kończysz osiemdziesiąt lat. Twój rok, tu na ziemi, uczciło tak wielu, że w Księdze Pamięci, brak miejsca dla dat". **JK**

fot. Joanna Karzyńska

Pomnik artysty w centrum Szczytna

PRZECIW NIENAWIŚCI POKONALI 10 KILOMETRÓW

Fot. Edyta Kocyła-Pawłowska

Iławscy rowerzyści i biegacze w niedzielę, 16 stycznia, po raz czwarty przemierzyli 10 km. Od czterech lat w rocznicę śmierci Pawła Adamowicza, prezydenta Gdańska, w Iławie jest organizowany cykliczny rajd „Rowerzyści i biegacze przeciw nienawiści". Przypomnijmy, 14 stycznia 2019 r. zmarł Paweł Adamowicz, który podczas finału Wielkiej Orkiestry został ugodzony nożem. Rajdy organizują mieszkańcy Iławy: Krzysztof Zakreta i Dariusz Paczkowski. Tym razem rowerami jechało 20 osób, w tym siedmioletnia Lenka.

– Nie ma w tym polityki — mówi Dariusz Paczkowski. – Chodzi o to, żeby zaprotestować przeciw agresji słownej. To, co się wydarzyło, było straszne i musimy o tym pamiętać – dodaje. – Żeby ta śmierć nigdy nie poszła na marne – dodaje Krzysztof Zakreta. **EKA**

eprasa.pl c524800b00

SPRAWA TRAGICZNEGO WYPADKU UMORZONA

Prokuratura Rejonowa w Piszu umorzyła sprawę tragicznego wypadku na rzece Pisie w Piszu, do którego doszło latem. W sierpniu 2021 roku jacht zahaczył masztem o linię energetyczną. Żeglarze wpadli do wody. Na pomoc ruszył 14-letni Ernest. Utonął.

Przypomnijmy. 10 sierpnia na rzece w Piszu jacht zahaczył masztem o linię energetyczną. Na pokładzie było sześć osób. Dwaj porażeni prądem żeglarze wpadli do wody. Na pomoc rzucił się przechodzący obok 14-letni Ernest Banach. Gdy był już w wodzie, prawdopodobnie doszło do kolejnego wyładowania elektrycznego. Wtedy zniknął pod wodą. Po ponad godzinie poszukiwań płetwonurkowie odnaleźli chłopca na dnie rzeki, nie udało się go uratować.

Po pół roku prokuratura umorzyła sprawę. Dlaczego?

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Krzysztof Stodolny podkreśla, że postępowanie w tej sprawie wyjaśniało dwa wątki. Pierwszy z nich dotyczył naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu wodnym poprzez wpłynięcie łodzią z podniesionym masztem na rzekę Pisę, w miejsce, które było oznaczone jako takie, w którym należy położyć maszt.

— Na skutek wpłynięcia z postawionym masztem doszło do uderzenia nim o czynną linię energetyczną. Skutkowało to nagłym wyładowaniem elektrycznym i porażeniem prądem dwóch osób, które wpadły do wody — tłumaczy Krzysztof Stodolny.

Fot. UM Pisz

Ernest był jednym z najlepszych uczniów

Prokuratura ustaliła, że załoga jachtu zdała sobie sprawę z tego, że nie zmieści się pod linią energetyczną i próbowała zatrzymać jacht przed linią. Nie udało jej się to.

— Wyłączną winę za niezłożenie masztu ponosi sternik jachtu, który zmarł kilka dni po zdarzeniu — dodaje Krzysztof Stodolny. — Postępowanie toczyło się również w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci chłopca. Umorzenie także nastąpiło z powodu śmierci sprawcy zdarzenia, czyli sternika.

Porażony prądem żeglarz, którego stan po wypadku był bardzo poważny, przeżył i obecnie jest pokrzywdzonym w sprawie. Zarówno jemu, jak i rodzicom zmarłego Ernesta przysługuje możliwość zaskarżenia decyzji prokuratury o umorzeniu postępowania dotyczącego tragicznego wypadku.

Przypomnijmy, że Rada Miejska w Piszu podjęła 25 sierpnia uchwałę o przyznaniu śp. Ernestowi Banachowi tytułu „Zasłużony dla Miasta Pisz". Aby jeszcze bardziej upamiętnić bohaterską postawę 14-latka, na XXXI Sesji Rady Miejskiej w Piszu przyjęto uchwałę ws. podjęcia działań zmierzających do zmiany nazwy części al. Turystów na al. Ernesta Banacha (odcinek od skrzyżowania z ul. Pionierów do Powiatowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego).

— To było bohaterstwo w najczystszej postaci. Swą postawą zawstydził nas wszystkich — mówił po tragedii Andrzej Szymborski, burmistrz Pisza. — Przed nim było całe życie. Ratował innych, ale sam zginął. Trudno to pojąć.

Ci, którzy go znali, mówili, że to był chłopak o złotym sercu. Mądry, zdolny, uczynny, zawsze można było na niego liczyć. W szkole w Jeżach, gdzie w 2021 roku skończył podstawówkę, są z niego dumni. Ernest był jednym z najlepszych uczniów. Laureat wielu konkursów, olimpiad, kapitan młodzieżowej drużyny piłkarskiej w Piszu.

Chłopiec pośmiertnie został odznaczony również przez prezydenta Andrzeja Dudę medalem „Za ofiarność i odwagę".

ADA ROMANOWSKA

LISY PRZECHODZĄ NOWYM MOSTEM DO MIASTA

W Bartoszycach powstał nowy most. To duża wygoda dla mieszkańców, ale, jak obserwują, korzystają z niego też... lisy.

Mieszkańcy informują, że coraz częściej w Bartoszycach widzą lisy. Zauważają, że zwierzęta korzystają z nowego mostu.

— Gdyby miał pan do wyboru przepłynąć Łynę wpław a przejść po moście, to co by pan wybrał, mając tylko jedno futro? — śmieje się Wiesław Oziewicz, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Bartoszyce. — Wiadomym jest, że lisy korzystają z nowego mostu.

I dodaje: — Wszystkożerność lisów jest porównywalna z psem, więc lisy potrafią korzystać ze wszystkiego, co wyrzucamy. W śmieciach pojawia się żywność, czasem wykładamy ją też dla kotów i lisy z tego korzystają. Obecność człowieka kojarzy im się z obecnością jedzenia, dlatego chętnie chodzą na bartoszyckie ogródki działkowe, bo zastają tam pozostałości plonów. Pojawiają się gryzonie, a tam, gdzie one są, pojawiają się też lisy.

— Jaka jest populacja lisa?

— Na koniec marca ubiegłego roku na terenie Nadleśnictwa Bartoszyce, czyli od Szczurkowa do Jezioran, odnotowano 617 lisów. W obwodach graniczących z Bartoszycami jest ich około 120 sztuk. O tej porze roku są skazane przede wszystkim na myszy i na to, co znajdą w lesie i na polach, ale nie pogardzą też padliną i ptactwem.

— Na jakim obszarze poruszają się lisy?

— W obrębie kilku kilometrów, chociaż kiedy jest problem z karmą, lis będzie się przemieszczać dalej w poszukiwaniu jedzenia. Teraz jednak sytuacja jest wyjątkowa — zbliża się luty i okres rui. Wtedy lisy są troszeczkę podobne do facetów w dyskotece, czyli lekko ogłuszone. Tam, gdzie są lisice, samiec przychodzi w konkury. Wówczas lisy mogą się intensywnie przemieszczać, choć nie są to kolosalne dystanse.

Fot. internauta Sebastian

Zdjęcia lisa na ulicach Bartoszyc nadesłał nam czytelnik

— Lisy mogą być zagrożeniem?

— Lis należy do rodziny psowatych i zwykle nie jest płochliwy i nie jest zagrożeniem jako taki. Lis w bezpośredniej konfrontacji raczej będzie uciekał. Jeśli jednak zostanie „przyciśnięty" gdzieś w kącie przez psa, wiele zależy od naszego zwierzaka. Jeśli miałbym coś radzić, to właścicielom psów radzę unikać konfrontacji. Udomowione zwierzę będzie raczej zainteresowane zabawą z lisem. Jednak może dojść nawet do pogryzienia. Trzeba więc uważać, gdzie się psa wypuszcza.

— Czytelnicy obawiają się wścieklizny.

— Niebezpieczeństwo wścieklizny raczej należy wykluczyć, ponieważ lisy są regularnie szczepione za pomocą szczepionek zrzucanych z samolotów. Inne choroby mogą jednak w tej populacji się zdarzać. Większym zagrożeniem jest przenoszenie chorób odzwierzęcych.

DARIUSZ DOPIERAŁA

WIELKI BRAT PATRZY

Najpierw leśniczy zauważył w lesie mężczyznę, który kręcił się przy stosie ściętego drewna. Leśniczy o tym fakcie powiadomił strażników leśnych, a ci dyskretnie zainstalowali w pobliżu system przenośnego monitoringu. Następnego dnia fotopułapka zarejestrowała jak mężczyzna, którego zachowanie wzbudziło podejrzenia leśniczego, pakuje wałki drewna na samochodową przyczepę. Nie zdążył jednak odjechać z miejsca przestępstwa — chwilę później zatrzymali go strażnicy leśni. Miłośnik „darmowego drewna" dostał 1000 zł mandatu – 500 zł za kradzież drewna, a drugie tyle za wjazd samochodem do lasu.

Fot. Archiwum RDLP Olsztyn

Źródło: RDLP Olsztyn

REKLAMA

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ POŁOŻONEJ NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI

Działka gruntu położona przy ul. Kazimierza Pułaskiego, oznaczona w obrębie **5** numerem **137/25** o pow. **1600m²**, zapisana w KW Nr OL1L/00032916/7.

Cena wywoławcza nieruchomości – 175.250,00zł. Wysokość wadium: 18.000,00 zł

Do wylicytowanej ceny będzie doliczony należny podatek VAT.

Działka przeznaczona jest pod zabudowę mieszkalną jednorodzinną.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 21 LUTEGO 2022 ROKU O GODZ. 10⁰⁰ W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **15 lutego 2022 roku** wpłacą wadium na konto Urzędu Miasta Bank Millennium S.A. Oddział Lidzbark Warmiński Nr 13 1160 2202 0000 0000 6193 1481. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na w/w rachunek.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr (89) 767 85 13. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego: *https://bip.lidzbarkw.pl/* i *https://lidzbarkw.pl/*.

1822lwwl-a-M

eprasa.pl c524800b00

Bo lokalni są fajni

— Już pierwszy lockdown dał nam się mocno we znaki — opowiada Joanna Tarasewicz, właścicielka pralni chemicznej w Lidzbarku Warmińskim. — Jesienią 2020 roku pomyślałam, że trzeba coś robić, żeby pomóc lokalnym przedsiębiorcom. To właśnie pani Joanna zainicjowała akcję „Lokalni są fajni".

EWA LUBIŃSKA
e.lubinska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Materiały PUP

Sylwia Bęś, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lidzbarku Warmińskim: „Zamieszczane posty dotyczące akcji „Lokalni są fajni" cieszą się dużym zainteresowaniem wśród lokalnej społeczności"

Fot. Andrzej Sprzączak

Joanna Tarasewicz inicjatorka akcji „Lokalni są fajni"

Pomyślałam sobie, że jak tak dalej pójdzie, to w naszym mieście zostaną tylko banki — opowiada mieszkanka Lidzbarka Warmińskiego. — Chciałam zwrócić uwagę mieszkańców i zachęcić ich do korzystania z usług i zakupów u lokalnych przedsiębiorców. O pomoc poprosiłam Mariusza Gumana, właściciela firmy Studio Martin, który za darmo wydrukował plakaty z hasłem: „Lokalni są fajni".

Plakaty pani Joanna rozdała miejscowym przedsiębiorcom, pojawiły się między innymi na szybach i drzwiach sklepów.

Pomysł spodobał się dyrekcji Powiatowego Urzędu Pracy w Lidzbarku Warmińskim.

— Uznaliśmy, że same plakaty to zbyt mało — opowiada Sylwia Bęś, dyrektor lidzbarskiego PUP. — Postanowiliśmy włączyć się w tę akcję i zaprezentować lokalne firmy na swoich stronach internetowych.

W ten sposób powstał cykl prezentacji między innymi na profilu Facebook Powiatowego Urzędu Pracy w Lidzbarku Warmińskim, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem nie tylko przedsiębiorców, ale też innych mieszkańców powiatu lidzbarskiego.

W ramach tej akcji pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Lidzbarku Warmińskim odwiedzili w minionym roku blisko 200 niewielkich firm. Zrobili zdjęcia i opisali działalność każdej z nich.

— Przede wszystkim chodzi o małe i średnie firmy — podkreśla Jan Harhaj, starosta powiatu lidzbarskiego, któremu urząd pracy podlega. — Duże przedsiębiorstwa radzą sobie o wiele lepiej z promocją swojej działalności, bo mają na ten cel większy budżet. Małe firmy, zwłaszcza te działające w branżach, które najbardziej ucierpiały z powodu pandemii, trzeba szczególnie wspierać.

Jak reagują na tę inicjatywę przedsiębiorcy?

— Przedsiębiorcy z chęcią uczestniczą w tej akcji, prezentując swoje produkty i usługi — kontynuuje dyrektor lidzbarskiego PUP. — Udało nam się dotrzeć do firm mających już ugruntowaną pozycję na lokalnym rynku oraz do wielu nowych firm. Myślimy, że zaprezentowani w ramach akcji młodzi przedsiębiorcy mogą stanowić inspirację dla osób planujących założenie własnej firmy. Cieszy nas to, że tak wielu firmom powstałym z dotacji udało się zaistnieć i przetrwać, pomimo panującej pandemii COVID-19. Wiele z tych firm się rozwija i ma się naprawdę dobrze. To cieszy i daje nam satysfakcję z wykonywanej pracy.

Fot. Andrzej Sprzączak

Joanna Szałkowska prowadzi swój sklep od ponad 20 lat

Fot. Ewa Lubińska

Tomasz Naumczyk założył firmę w ubiegłym roku

Jak wspomnieliśmy, pracownicy PUP zaprezentowali już prawie 200 firm z powiatu lidzbarskiego. Jedną z nich — sklep zielarsko-medyczny otworzył w ubiegłym roku Tomasz Naumczyk.

— To bardzo dobra inicjatywa — mówi pan Tomasz. — Po pierwsze ukazuje potencjał miejscowych firm, po drugie — tworzy lokalne więzi międzyludzkie. Dzięki prezentacji mojego sklepu dowiedziało się o nim więcej osób, co buduje także moją firmę.

Joanna Szałkowska, która swój sklep z pamiątkami pod nazwą Nota Bene prowadzi w Lidzbarku Warmińskim od ok. 20 lat. także uważa akcję za potrzebną.

— Lubię ludzi i to właśnie dla nich, dla mieszkańców naszego miasta, powiatu prowadzę ten sklep — mówi pani Joanna. — Akcja „Lokalni są fajni" jest mi bliska. W pełni ją popieram, bo przypomina mieszkańcom o naszych lokalnych firmach, które przecież nie tylko służą klientom, ale też dają pracę wielu mieszkańcom i są bardzo potrzebne.

Jak mówią pracownicy lidzbarskiego urzędu pracy, akcja „Lokalni są fajni" przynosi obustronne korzyści. W trakcie wizyt u przedsiębiorców urzędnicy PUP promują przy okazji różne formy wsparcia, jakimi ich urząd dysponuje, między innymi prace interwencyjne, Krajowy Fundusz Szkoleniowy, staże oraz doposażenia stanowiska pracy. — Dzięki naszym wizytom u pracodawców udało nam się w tym roku rekordowo szybko „sprzedać" wszystkie te formy — opowiada Sylwia Bęś. — Przedsiębiorcy zainteresowani współpracą z nami otrzymali w zamian za swój udział w akcji profesjonalne i ekspresowe doradztwo i pomoc w wypełnieniu i złożeniu wniosków. Ponadto była to okazja do zaprezentowania firmy na portalu społecznościowym Powiatowego Urzędu Pracy w Lidzbarku Warmińskim oraz stronie internetowej urzędu. Naszą witrynę w grudniu odwiedziło prawie 23.000 osób. Zamieszczane posty dotyczące akcji „Lokalni są fajni" cieszą się dużym zainteresowaniem wśród lokalnej społeczności, o czym świadczy duża liczba pozytywnych komentarzy.

Pracownicy urzędu pracy w trakcie spotkań przeprowadzają także badania ankietowe. Ma to na celu uzyskanie informacji o kondycji gospodarczo - ekonomicznej lokalnych przedsiębiorstw, planach zatrudnieniowych oraz o potrzebach szkoleniowych pracodawców i pracowników poszczególnych firm.

Akcja „Lokalni są fajni" trwa od kilku miesięcy i jest dowodem na to, że dobry pomysł, życzliwość, zrozumienie i wspólne działanie przynoszą dobre efekty.

eprasa.pl c524800b00

Ulga dla klasy średniej dla emerytów

Resort finansów pracuje nad szczegółowymi regulacjami dla emerytów. Ulga dla klasy średniej to jedno z rozwiązań wprowadzonych w Polskim Ładzie, które – obok PIT-22 i poboru zaliczek na podatek dochodowy – wciąż budzi duże wątpliwości interpretacyjne.

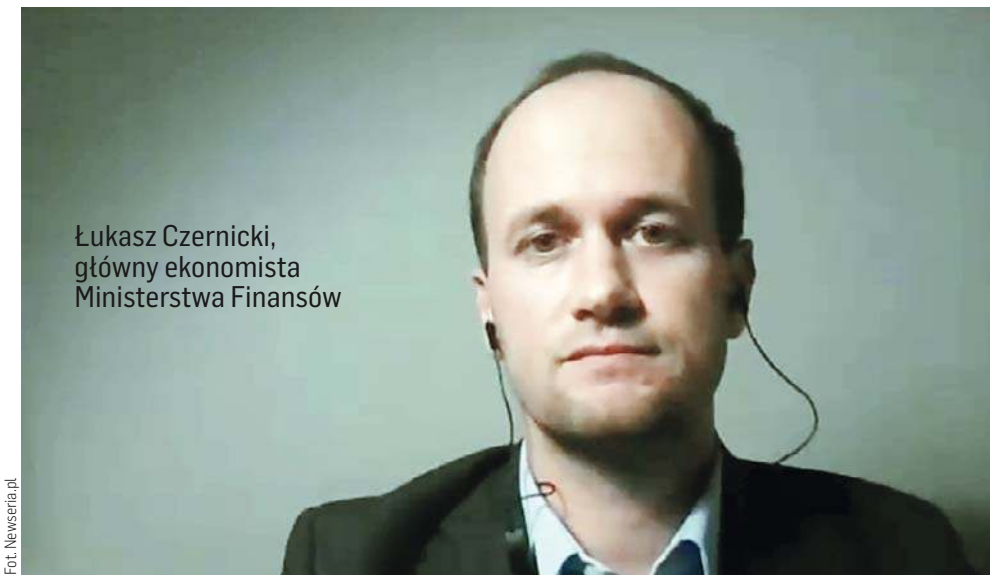

Łukasz Czernicki, główny ekonomista Ministerstwa Finansów

Fot. Newseria.pl

Niebawem podzielimy się informacją o tym, jak będzie funkcjonowała ulga dla klasy średniej dla emerytów. Nie wykluczam, że ta ulga będzie obejmowała osoby, u których część dochodu pochodzi z emerytury, a część np. ze stosunku pracy – mówi Łukasz Czernicki, główny ekonomista Ministerstwa Finansów.

Założenie jest takie, żeby osoby otrzymujące świadczenie do 12 800 zł brutto nie straciły na Polskim Ładzie. Resort wyliczył, że dla ok. 90 proc. emerytów i rencistów wprowadzone w jego ramach zmiany będą korzystne.

– Ulga dla klasy średniej ma ochronić przed skutkami Polskiego Ładu tych podatników, którzy zarabiają od około 68 tys. do 133 tys. zł brutto rocznie. Można powiedzieć, że mamy nawet dwie takie ulgi dla klasy średniej. Pierwsza jest dla osób zatrudnionych na umowie o pracę, druga – dla osób prowadzących działalność gospodarczą i rozliczających się na skali. Po konsultacjach i wielu głosach płynących z różnych środowisk Ministerstwo Finansów podjęło również pracę nad ulgą dla klasy średniej dla emerytów. Chodzi o to, aby emeryci nie tracili na zmianach wprowadzonych w Polskim Ładzie do tej samej kwoty brutto, czyli około 133 tys. zł rocznie – mówi Łukasz Czernicki.

Ulga dla klasy średniej to jedno z rozwiązań wprowadzonych w Polskim Ładzie, które – obok PIT-22 i poboru zaliczek na podatek dochodowy – wciąż budzi duże wątpliwości interpretacyjne. Mogą skorzystać z niej osoby, które uzyskują przychody z umowy o pracę na etacie oraz z działalności gospodarczej opodatkowane według skali podatkowej w łącznej wysokości od 68 412 zł do 133 692 zł rocznie. Ministerstwo Finansów opublikowało 9 stycznia przewodniki skierowane do podatników i pracodawców, które mają objaśnić, jak stosować ulgę dla klasy średniej w praktyce.

– W praktyce działanie ulgi dla klasy średniej można wytłumaczyć następująco. Możemy ją zastosować na etapie zaliczek, wtedy wystarczy po prostu nie rezygnować z ulgi dla klasy średniej i ona będzie naliczała się automatycznie. Możemy też z niej zrezygnować, co raczej nie jest zalecane, bo na uldze dla klasy średniej nie można nic stracić, tu obowiązuje zasada złotówka za złotówkę – mówi główny ekonomista Ministerstwa Finansów – Z ulgi dla klasy średniej na pewno nie skorzystają osoby zarabiające więcej niż 133 tys. zł brutto rocznie, będące na umowie o pracę. Nie skorzystają też osoby zatrudnione na umowie-zlecenia, przedsiębiorcy rozliczający się ryczałtowo bądź przedsiębiorcy na liniówce.

Przewodnik wydany kilka dni temu przez MF porusza m.in. kwestię rozliczenia zasiłku chorobowego i macierzyńskiego czy kwestię wspólnego rozliczania ulgi dla klasy średniej przez małżeństwa, co wcześniej było przedmiotem rozbieżnych interpretacji ze strony ekspertów. Według informacji resortu ulga ma zastosowanie w przypadku wspólnego rozliczenia przez małżeństwa, w których jeden z małżonków nie pracuje, a drugi uzyskuje dochody w wysokości przekraczającej 133 692 zł rocznie.

– Przykładowo osoba zarabiająca około 200 tys. zł – przy założeniu, że jej małżonek nie pracuje i nie zarabia nic – może podzielić kwotę ulgi dla klasy średniej na dwie osoby. W tym momencie wspólny dochód dzielimy na pół i dzięki temu wpadamy w widełki ulgi dla klasy średniej – mówi Łukasz Czernicki.

Co istotne, do tej pory przeważały głosy, że z ulgi dla klasy średniej przewidzianej w Polskim Ładzie mogą skorzystać tylko i wyłącznie pracownicy oraz przedsiębiorcy rozliczający się z PIT według skali podatkowej. Z dotychczasowych interpretacji Ministerstwa Finansów wynika, że mogą z niej skorzystać również pracujący emeryci i renciści, a jedynymi kryteriami jej stosowania są rodzaj i wysokość uzyskanych przychodów. Resort pracuje jednak nad osobnym rozwiązaniem dedykowanym tej grupie.

– Jeżeli mówimy o uldze dla klasy średniej dla emerytów, to na chwilę obecną znamy tylko założenia tego projektu. Nie wykluczam wersji, że ta ulga będzie obejmowała przypadki, w których część dochodu pochodzi z emerytury, a część np. ze stosunku pracy. Natomiast co do konkretnych kształtów to muszę prosić jeszcze o cierpliwość, bo te konkretne rozwiązania wykuwają się teraz w Ministerstwie Finansów – mówi ekspert. – Wiemy natomiast, że osoby będące na emeryturze i rencie, otrzymujące świadczenia w wysokości do 12 800 tys. zł brutto, nie powinny stracić na zmianach zapisanych w Polskim Ładzie.

Według rządowych założeń na rozwiązaniach Polskiego Ładu ma docelowo skorzystać ok. 90 proc. emerytów i rencistów, czyli ponad 8 mln osób – i to mimo braku możliwości odliczania części opłaconej składki zdrowotnej od podatku. W tym roku 2/3 z nich, czyli ok. 6 mln osób, przestanie płacić PIT. Resort finansów oszacował, że dzięki temu w portfelu emeryta, którego świadczenie wynosi 2,5 tys. zł brutto, w ciągu roku pozostanie 2250 zł więcej „na rękę". Ponadto pracujący seniorzy, którzy czasowo zrezygnują z pobierania emerytury, będą zwolnieni z PIT do kwoty ok. 85,5 tys. zł, niezależnie od tego, czy uzyskują przychody z pracy na etacie, zleceniu lub działalności gospodarczej. W sumie dzięki reformie podatkowej Polskiego Ładu mają oni zaoszczędzić w tym roku według wyliczeń resortu co najmniej 800 mln zł podatku.

– Według naszych szacunków na Polskim Ładzie zyska około 2/3 podatników, a dla około 1/5 podatników zmiany będą neutralne. Tylko około 10 proc. podatników zapłaci więcej – mówi Łukasz Czernicki.

źródło: Newseria.pl

Praca zdalna: korzyści dla pracownika i pracodawcy

Możliwość pracy zdalnej jest coraz ważniejsza dla pracowników. Jej brak zniechęca kandydatów do aplikowania na takie stanowiska.

Pandemia przyspieszyła cyfryzację, zmieniając model pracy na zdalny lub hybrydowy. W wielu branżach stało się to normalnością i takie też są oczekiwania pracowników. Jeśli pracodawca nie daje takiej możliwości, znacznie mniej kandydatów interesuje się jego ofertą.

Z raportu przygotowanego w 2021 roku przez Związek Liderów Sektora Usług Biznesowych (ABSL) we współpracy z The Adecco Group, Colliers i Mercer wynika, że sektor nowoczesnych usług biznesowych stanowi jeden z najważniejszych i najbardziej dynamicznie rozwijających się segmentów gospodarki Polski – zarówno w okresie przed pandemią, jak i w dobie COVID-19.

– Praca zdalna rok do roku cieszy się coraz większym zainteresowaniem, a globalna pandemia miała na to ogromny wpływ – mówi Marta Czech, Business Unit Manager w Instytucie Rozwoju Kapitału Ludzkiego, firmie rekrutacyjno-szkoleniowej zajmującej się pośrednictwem pracy i doradztwem personalnym.

Zdaniem ekspertki ten trend będzie w dalszym ciągu zyskiwać na znaczeniu. I to niezależnie od kolejnych fali pandemii.

– Nasze badania czerpiemy z analiz aktualnych procesów rekrutacyjnych. Zestawiając dane z 2021 roku do roku poprzedniego, obserwujemy, że liczba osób aplikujących na ofertę pracy w momencie, kiedy pojawiła się możliwość pracy zdalnej, wzrosła o 40 pkt. proc. – mówi Marta Czech. – Mieliśmy ostatnio klienta, dla którego na pracę stacjonarną pozyskaliśmy dosłownie kilku zainteresowanych kandydatów, natomiast w przypadku, kiedy zmienił oczekiwania co do charakteru pracy, to te wyniki wzrosły 30-krotnie. Instytut Rozwoju Kapitału Ludzkiego miesięcznie prowadzi około 40 procesów dla naszych klientów i obserwujemy, że coraz częściej pracodawcy decydują się na pracę zdalną, aczkolwiek wielu z naszych klientów jeszcze cały czas w obawie o spadek efektywności swojego przedsiębiorstwa umożliwia tylko pracę stacjonarną.

Z raportu The Adecco Group wynika, że 74 proc. pracowników uważa połączenie pracy biurowej i zdalnej za najlepsze rozwiązanie. Z kolei dane Mercer, firmy doradczej m.in. z obszaru wynagrodzeń i świadczeń pracowniczych, pokazują, że w 2020 roku pracodawcy ocenili wpływ pracy zdalnej na produktywność pracowników pozytywnie – potwierdziło to aż 25 proc. polskich respondentów, a tylko 5 proc. określiło ten wpływ jako negatywny.

Praca zdalna niesie ze sobą korzyści dla obu stron rynku pracy.

– Pracodawca nie inwestuje w wynajem powierzchni biurowej i przygotowanie miejsca pracy, natomiast pracownik oszczędza na dojazdach do miejsca pracy – wymienia ekspertka.

Pracodawcy mogą wybierać spośród talentów z całego świata, a kandydaci mogą aplikować do międzynarodowych korporacji, do których być może wcześniej nie mieli okazji się dostać.

– Dużą korzyścią dla pracownika jest również elastyczny czas pracy ustalony z pracodawcą. Sam zorganizuje czas, w jakim będzie realizował zadania. Dzięki pracy zdalnej pracownicy narażeni są na mniejszy stres. Wiadomo, że praca zdalna wiąże się z wieloma obawami i negatywnym wpływem, który możemy obserwować w przypadku budowania zespołów i w przypadku np. twórczych dyskusji, burzy mózgów, wymiany informacji. To na pewno wyzwanie dla pracodawców, ale nie jest to obszar, którego nie można byłoby również ułożyć – mówi Marta Czech.

źródło: newseria.pl

eprasa.pl c524800b00

Odpowiedzialność materialna pracownika

Dr Łukasz Sztych, zastępca okręgowego inspektora pracy w Olsztynie, wyjaśnia sprawy związane z materialną odpowiedzialnością pracownika.

Kodeks pracy przewiduje dwa rodzaje odpowiedzialności pracowników za szkodę wyrządzoną pracodawcy podczas wykonywania obowiązków pracowniczych: odpowiedzialność materialną na zasadach ogólnych, tj. odpowiedzialność powszechną obejmującą wszystkich pracowników oraz odpowiedzialność za mienie powierzone, która powstaje wówczas, gdy pracownikowi powierzono mienie pracodawcy do wyliczenia się lub zwrotu.

Pracownik, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków pracowniczych ze swej winy wyrządził pracodawcy szkodę, ponosi odpowiedzialność materialną według ogólnych zasad, tj. określonych w przepisach działu piątego, rozdziału pierwszego Kodeksu pracy. Odpowiedzialność ta obejmuje szkodę wyrządzoną z winy nieumyślnej oraz szkodę wyrządzoną z winy umyślnej.

Przesłankami odpowiedzialności materialnej pracownika na zasadach ogólnych są: naruszenie obowiązków pracowniczych, wina pracownika, wyrządzenie szkody pracodawcy, związek przyczynowy między zawinionym naruszeniem obowiązków pracowniczych a szkodą.

Odpowiedzialność materialna pracowników na zasadach ogólnych powstaje z chwilą nawiązania stosunku pracy. Dla jej powstania nie ma potrzeby zawierania dodatkowej umowy z pracownikiem.

Pracownik ponosi odpowiedzialność za szkodę w granicach rzeczywistej straty poniesionej przez pracodawcę i tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego wynikła szkoda. Pracownik nie ponosi jednak odpowiedzialności za szkodę w takim zakresie, w jakim pracodawca lub inna osoba przyczyniły się do jej powstania albo zwiększenia.

Zakres odpowiedzialności materialnej pracownika za nienależyte wykonywanie obowiązków pracowniczych zależy od rodzaju jego winy. Pracownik, który wyrządził pracodawcy szkodę wskutek nieumyślnego niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków, ponosi odpowiedzialność w ograniczonej wysokości. Odszkodowanie ustala się w wysokości wyrządzonej szkody, jednak nie może ono przewyższać kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w dniu wyrządzenia szkody. Jeżeli pracownik umyślnie wyrządził szkodę, jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości.

Przesłanką zaś powstania odpowiedzialności za mienie powierzone jest wystąpienie szkody w mieniu oraz powierzenie go pracownikowi przez pracodawcę z obowiązkiem zwrotu lub wyliczenia się.

Pracownikowi można powierzyć m.in.: pieniądze, papiery wartościowe lub kosztowności, narzędzia i instrumenty lub podobne przedmioty, a także środki ochrony indywidualnej oraz odzież i obuwie robocze. Za szkodę w mieniu powierzonym pracownik odpowiada w pełnej wysokości niezależnie od tego, czy szkoda powstała z winy umyślnej, czy też nieumyślnej. Przez odpowiedzialność w pełnej wysokości rozumie się odpowiedzialność w granicach rzeczywistej straty i utraconych korzyści.

Pracownik może uwolnić się od odpowiedzialności, jeżeli wykaże, że szkoda w mieniu powierzonym powstała z przyczyn od niego niezależnych, a w szczególności wskutek niezapewnienia przez pracodawcę warunków umożliwiających zabezpieczenie powierzonego mienia.

Pracodawca może powierzyć mienie kilku pracownikom łącznie z obowiązkiem wyliczenia się. Podstawą tej odpowiedzialności jest umowa o wspólnej odpowiedzialności materialnej zawarta na piśmie pod rygorem nieważności. Pracownicy ponoszący wspólną odpowiedzialność materialną odpowiadają w częściach określonych w umowie.

źródło: Okręgowy Inspektorat Pracy w Olsztynie

e-mail: kancelaria@olsztyn.pip.gov.pl

PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY
OKRĘGOWY INSPEKTORAT PRACY W OLSZTYNIE

3522otbr

ZUS: zwrot nadpłaconego podatku i Mały ZUS plus

ZWROT NADPŁACONEGO PODATKU BEZ SKŁADANIA WNIOSKÓW

W lutym osoby pobierające świadczenie od 4 920 do 12 800 zł otrzymają zwrot nadpłaconego podatku. — Odbędzie się to z urzędu i automatycznie, nie trzeba składać wniosków - mówi prof. Gertruda Uścińska, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

W województwie warmińsko-mazurskim zwroty otrzyma 8278 osób. Oddział ZUS w Elblągu wypłaci 2846 nadpłat podatku, a Oddział ZUS w Olsztynie wypłaci 5432.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z 7 stycznia na zmianach w składce zdrowotnej nie stracą osoby pobierające świadczenia w wysokości od 4920 zł do 12 800 zł. Stanowią one ok. 6 proc. wszystkich emerytów i niecałe 2 proc. rencistów.

Profesor Uścińska przywołała dane, z których wynika, że dla ponad 8 mln, czyli prawie 94 proc. emerytów i ponad 98 proc. rencistów, którzy pobierają z systemu powszechnego świadczenie w kwocie do 4920 zł brutto, od stycznia wypłata na rękę jest wyższa, a miesięczny wzrost w tej grupie świadczeniobiorców wynosi do 180 zł.

Prezes ZUS poinformowała, że świadczenie w wysokości do 2,5 tys. zł miesięcznie pobiera: 3,7 mln emerytów (czyli 62 proc. ogółu) oraz 1,4 mln rencistów (czyli 75 proc. ogółu). Osoby te nie zapłacą podatku dochodowego.

Szefowa ZUS zapewniła, że na zmianach nie stracą osoby pobierające świadczenia w wysokości od 4920 zł do 12 800 zł. Stanowią one ok. 6 proc. wszystkich emerytów i niecałe 2 proc. rencistów.

— W stosunku do tej grupy świadczeniobiorców, czyli dla tych 421 tys. nastąpi w lutym wraz ze świadczeniem zwrot tej nadpłaconej zaliczki z tytułu podatku dochodowego - powiedziała Uścińska.

Emeryci nie muszą odwiedzać placówek ZUS, aby sprawdzić wysokość swojego świadczenia po zmianach. Mogą to zrobić z domu, logując się na Platformę Usług Elektronicznych (PUE ZUS), gdzie zamieszczone są paski wypłat świadczeń — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

PONAD 300 TYS. OSÓB KORZYSTA Z MAŁEGO ZUS PLUS

Przedsiębiorcy, którzy chcą w tym roku zacząć korzystać z Małego ZUS Plus, powinni zgłosić to w ZUS do 31 stycznia. Ci, którzy korzystali z ulgi w 2021 roku i nadal spełniają warunki, nie muszą zgłaszać się ponownie.

Fot. ZW

Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS

Przedsiębiorcy, którzy korzystają z Małego ZUS plus w 2022 roku, muszą złożyć dodatkowe dokumenty rozliczeniowe. Termin ten mija 20 lutego. — Ulga uprawnia do płacenia niższych składek na ubezpieczenia społeczne. Nie dotyczy jednak składki zdrowotnej, którą przedsiębiorca opłaca w pełnej wysokości — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim. — Mały ZUS plus adresowany jest do przedsiębiorcy, którego przychód w poprzednim roku kalendarzowym nie przekroczył 120 tys. zł. Jeśli działalność gospodarcza była prowadzona krócej, limit przychodu wylicza się proporcjonalnie do liczby dni prowadzenia firmy. Z ulgi skorzysta tylko osoba, która prowadziła działalność gospodarczą w poprzednim roku przez co najmniej 60 dni. Z Małego ZUS plus można korzystać maksymalnie przez 36 miesięcy w ciągu ostatnich 60 miesięcy prowadzenia firmy. Ulga dotyczy tylko składek na ubezpieczenia społeczne.

Co ważne, każdy korzystający z Małego ZUS plus w 2022 r. musi złożyć dokumenty rozliczeniowe ZUS DRA cz. II lub ZUS RCA cz. II z kompletem ZUS DRA za styczeń 2022 r. (do 20 lutego) lub pierwszy miesiąc, w którym wznowił/rozpoczął na nowo działalność prowadzoną w 2021 r. (w terminie do 20 dnia następnego miesiąca) z informacją o rocznym przychodzie, rocznym dochodzie oraz formach opodatkowania z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej.

źródło: ZUS

eprasa.pl c524800b00

Kiedy naciskam spust migawki, robię to, co kocham

Iza Waleszczyńska od dawna uwielbiała fotografować. Jej pasja stała się też sposobem na życie. — Fotografia pozwala uchwycić świat wokół nas za pomocą wciśnięcia spustu migawki, to sztuka wnikliwej obserwacji. Na swoich zdjęciach zatrzymuję czas, niezwykłe chwile, cudownych ludzi i wspomnienia — mówi.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

fot. Arch. prywatne

IZA WALESZCZYŃSKA: KOCHAM FOTOGRAFOWANIE ZA TO, ŻE POZWALA MI BYĆ SOBĄ

Iza Waleszczyńska mieszka w Łęgajnach pod Olsztynem, a pochodzi z miejscowości Racibórz w gminie Świętajno. Tam spędziła dzieciństwo i młodość. Z sąsiedniej miejscowości — ze Świętajna pochodzi jej mąż Mateusz. Pobrali się w 2012 roku. Z wykształcenia magister inżynier ochrony środowiska. W 2013 roku ukończyła studia i podjęła pracę zawodową. Jej pasją jednak od wielu lat była fotografia. Ukończyła nawet kurs fotograficzny, jednak zdjęcia najczęściej robiła tylko na rodzinnych imprezach lub znajomym. Wszystko zmieniło się kiedy w 2017 roku na świat przyszła ich córka Hania.

— Fotografia jest doskonałym narzędziem do „zapamiętywania". Dzięki niej czas wydaje się być na chwilę w naszym władaniu, wycina fragment rzeczywistości i utrwala go. Wystarczy wcisnąć guzik i każda chwila może zostać zatrzymana, stać się przedmiotem, który możemy odtwarzać w nieskończoność — mówi Iza. — Zwykły kadr potrafi uchwycić każdy, ale tylko te wyczekane kryją w sobie prawdziwą wartość, pokazując emocje, różnorodność czy niepowtarzalną chwilę. Każdy z nas ma w życiu wiele momentów, kiedy bardzo marzy o zatrzymaniu w czasie. Chwile, bliskie osoby, emocje — chcemy, aby trwały. Chciałam uwiecznić każdy moment życia mojej córki. Robiłam jej tysiące zdjęć. Chciałam zatrzymać niezwykłe chwile, jej otwarte oczka, pierwszy uśmiech, moment snu czy próby chodzenia.

COŚ DLA SIEBIE

Fotografie — podobnie jak inne dzieła sztuki — przedstawiają różne tematy, potrafią wzruszyć, rozśmieszyć, przerazić i zachwycić. Iza coraz częściej sięgała po aparat, zdjęcia były też coraz lepsze. W 2019 roku postanowiła spróbować swoich sił w zawodowym fotografowaniu.

— Myśl o zawodowym fotografowaniu zrodziła się po rocznym urlopie macierzyńskim. Poczułam potrzebę dalszego rozwoju, musiałam zrobić coś dla siebie. I tak zapisałam się na pierwszy kurs w Akademii Fotografii Dziecięcej i przepadłam... W akademii jestem już trzy lata i nadal mam zamiar rozwijać się w tym kierunku. Pomyślałam, że warto byłoby moją pasję zmienić w pracę. Ukończyłam różne szkolenia i kursy, założyłam działalność, zakupiłam sprzęt. I zabrałam się do działania. Do każdego zlecenia podchodzę indywidualnie i z pełnym zaangażowaniem – zawsze priorytetowo i z najwyższą starannością. Moja praca jest moją pasją. Fotografia pozwala uchwycić mi świat wokół nas za pomocą wciśnięcia spustu migawki, to sztuka wnikliwej obserwacji. Na swoich zdjęciach zatrzymuję czas, niezwykłe chwile, cudownych ludzi i wspomnienia.

Dziś coraz więcej osób chce mieć profesjonalne zdjęcia z ważnych uroczystości rodzinnych i okolicznościowych. Spośród najważniejszych wydarzeń w życiu człowieka, bez wątpienia jednym z przyjemniejszych, jest ślub, chrzest urodziny czy jubileusz. Ślub, połączenie swojego życia z życiem innej osoby to naprawdę poważna decyzja, wywołująca mnóstwo emocji. To przeżycie zarówno dla pary młodej, rodziców czy jubilatów i ich bliskich. Nic zatem dziwnego, że właśnie ten dzień ludzie pragną uwiecznić na fotografiach, by móc potem do nich wracać i z przyjemnością je wspominać. Coraz częściej ludzie uwieczniają na zdjęciach swoje codzienne życie. Wiele kobiet decyduje się na sesje ciążowe lub też tuż po powrocie do domu z noworodkiem. To piękny czas.

fot. Iza Waleszczyńska

fot. Arch. prywatne

— Jeszcze kilka lat temu panowała moda na statyczne zdjęcia. Tymczasem coraz większym zainteresowaniem cieszą się naturalne sesje w domu lub w plenerze — tłumaczy Iza. — Moi klienci nie tylko często wyruszają w plener, szukając ciekawych lokalizacji i pięknego otoczenia, ale także decydują się na bardziej zwariowane pomysły, na przykład na zdjęcia związane z pasją. Dobry fotograf powinien być przygotowany na realizowanie bardzo różnych projektów, nawet tych najbardziej zwariowanych. W końcu najważniejsze jest zadowolenie klientów. Oczywiście wybór scenerii do zdjęć jest bardzo indywidualną sprawą. Szukanie udziwnień na siłę nie ma sensu. Czasem najlepiej postawić na klasyczne rozwiązania. Stawiam sobie wysoko poprzeczkę, starając się zadowolić klientów, jak i czuć się spełniona. Doświadczenie, wiedza oraz zaangażowanie w to, co kocham, sprawia, że oddaję się w pełni swojej pracy. Lubię wyzwania, urozmaicenie oraz umiejętność zwracania uwagi na piękno w pozornie zwyczajnych ludziach, zdarzeniach i przedmiotach. Kiedy dane mi jest obserwować czyjeś emocje, czuję się wyjątkowo i chcę, żeby moi klienci poczuli się tak samo, oglądając zdjęcia.

SENS MOJEJ PRACY

Iza jest perfekcjonistką w swoim fachu. Stara się uchwycić naturalny czar, który każdy człowiek nosi w sobie. Jej zaangażowanie i piękne fotografie były już wielokrotnie zauważone i wyróżnione w Akademii Fotografii Dziecięcej i na innych portalach dotyczących dokumentalnej fotografii rodzinnej. W 2021 roku Izabela była finalistką międzynarodowego konkursu dokumentalnej fotografii rodzinnej.

— Kocham fotografowanie za to, że pozwala mi być sobą. Mogę dotykać życia, a z drugiej strony marzyć na jawie — przyznaje. — Fotografia jest jak leczniczy rytuał. Jest symboliczna i zostawia ślad. A przede wszystkim pozwala na kontakt z drugim człowiekiem. To jest zawsze odkrywcze. Siła i magia piękna leżą w naszej odmienności. Kobiety coraz częściej chcą mieć swoje profesjonalne zdjęcia i to nie tylko te młode. Wiele kobiet i par decyduje się na sesje ciążowe, potem gdy urodzi się dziecko, pojawiają się na sesji niemowlęcej. W pracy fotografa istotne jest podejście do drugiej osoby. Interesują mnie historie ludzi i ich uczucia, które mogę zamknąć w kadrze. Kiedy słyszę, że ktoś wzruszył się, oglądając moje zdjęcia, nic więcej nie potrzeba, by pokazać sens mojej pracy. Zdjęcia są pewnego rodzaju wehikułem czasu. Dzięki fotografii mogę nie tylko zatrzymywać czas, ale także kreować go i przekształcać. Fotografowanie jest magią i punktem wyjścia do rozważań na temat postrzegania rzeczywistości, czasu, a także daje możliwość wspominania pięknych chwil. Myślę, że ludzie coraz częściej będą decydować się na robienie rodzinnych zdjęć, bo to najlepsza pamiątka, jaka zostaje. Chciałabym, żeby moje zdjęcia podobały się ludziom i żeby sprawiały przyjemność.

eprasa.pl c524800b00

MAM TORBĘ DZIENNEGO WŁAMYWACZA

Z czym przychodzą klienci do ślusarza? Jak się okazuje, nie tylko z kluczami, bo i guzik się trafi, i parasol i nawet... sztuczna szczęka. Jest to profesja skrywająca wiele ciekawostek. O tajnikach zawodu opowiedział nam Jan Lejbt, właściciel firmy w Nidzicy.

— Skąd pomysł, żeby zostać ślusarzem?

— W rodzinie nie było żadnych ślusarzy, a moje zainteresowanie tym fachem zaczęło się jeszcze w latach 70. Kiedy byłem w wojsku w Poznaniu, zobaczyłem taki punkt dorabiania kluczy. Byłem ciekawy, jak to się robi, więc stanąłem w kolejce i patrzyłem, jaką tam mają maszynerię. Gdy zobaczyłem, jaki mają sprzęt, doszedłem do wniosku, że sobie zrobię o wiele lepszą maszynę. Po wojsku, przez 22 lata pracowałem w Fabryce Aparatury Rentgenowskiej i Urządzeń Medycznych Farum w Nidzicy. Tam właśnie była możliwość zrobienia takiej maszynki. Lata 70., byłem świeżo po ślubie, żona nie pracowała, bo dzieci były jeszcze małe i tak pomyślałem, żeby popołudniami sobie trochę dorobić.

fot. Jakub Kepa

Jan Lejbt, właściciel firmy ślusarskiej

Skierowałem nawet pismo do pani naczelnik miasta w sprawie lokalu. I dostałem propozycję lokalu, ale to nie zdało egzaminu. Okazało się jeszcze, że muszę mieć zezwolenie dyrektora firmy na prowadzenie działalności poza pracą. Dlatego wystartowałem dopiero, kiedy Farum zaczęło się likwidować. Przez 12 lat wynajmowałem zakład przy Traugutta, a później kupiłem aktualne miejsce, i tak pracuję do dziś.

— Trzeba ukończyć szkolenia, żeby zostać ślusarzem?

— Nie, ale teraz mamy inne czasy. Jestem po szkole zawodowej w Szczytnie, tam nauczyli nas zawodu, potem robiłem technikum już tu, w Nidzicy. Potem pracowałem w firmie, gdzie przywożono materiał, blachy, kształtowniki, a wywożono wszystko polakierowane, pochromowane. W tej firmie naprawdę można było się wiele nauczyć. Zaczynałem od tokarza, frezera, potem byłem mistrzem produkcji i mistrzem działu remontowo-narzędziowego. Tego zawodu obecnie już się nie nauczy w szkołach. Bo takich szkół jak kiedyś, już nie ma. Fakt faktem, było też mniej tego wszystkiego. Teraz trzeba mieć rozeznanie co, gdzie, jaki klucz. Jest tego naprawdę dużo. Gdyby ktoś teraz chciał zacząć od zera, to wiążą się z tym naprawdę duże pieniądze. Na dzierżawie miałem znacznie wyższe koszty, więc miałem tylko jedną maszynkę, dopiero po przeprowadzce mogłem pozwolić sobie na zakup kolejnego sprzętu.

— Trudno jest być ślusarzem w obecnych czasach?

— Myślę że nie. Ale to właśnie dlatego, że szkoły słabo uczą i ludzie mają małą wiedzę. Jest naprawdę niewielu fachowców i czasami mnie to denerwuje. Bo ludzie przychodzą do mnie z rzeczami, które mogliby zrobić sami w domu. Pytam wtedy nawet, czy w domu nie ma chłopa.

— Z czym najczęściej przychodzą klienci?

— Oj, jest dużo rzeczy, nawet przed chwilą naprawiłem parasol, bo klient prosił. Ludzie przychodzą prawie ze wszystkim, bo to jedyny w naszym mieście punkt ślusarski. Guziki robię, choć nie chciałem się tym zajmować, ale kolega mi powiedział, że ludzie i tak będą przychodzić i pytać. Warto więc było się tego nauczyć, bo i spokój był, i pieniądz. Teraz myślę, że bardzo dobrze, że mnie do tego namówił. Chwilę później powstała w okolicy firma meblarska i robiłem dla niej guziki tapicerskie. Szczerze mówiąc, w tamtym czasie utrzymałem się właśnie dzięki tym guzikom.

Miałem też kiedyś taką śmieszną sytuację, że przyszedł do mnie klient, wyjął górną sztuczną szczękę i mówi, żebym mu drucik uciął, bo mu przeszkadza. Nawet z takimi rzeczami przychodzą (śmiech).

— Czy to prawda, że sprawny ślusarz może otworzyć każde drzwi?

— Czy każde, to bym dyskutował, ale fakt faktem mało jest takich nie do otwarcia. Dotyczy to zarówno drzwi wejściowych, jak i samochodów.

Mam różne zestawy do otwierania samochodów i mieszkań i torbę włamywacza dziennego (śmiech). Podkreślam: dziennego, bo to jest ważne. W torbie trzymam narzędzia, które dla niewtajemniczonych mogą wyglądać jak zwykłe druciki.

RED.

PO CO WYRZUCAĆ? MOŻNA PRZEROBIĆ

Są ekologiczne, miękkie i właściwe za darmo. Mowa o wacikach wielorazowych, które ze starych ręczników wyczarowuje Luiza Stawińska-Stasik z Olsztyna, mama 5-letniego Henia. To jej kolejna akcja, której celem jest dbałość o środowisko.

Wszystko zadziało się spontanicznie. — Miałam stary ręcznik i szkoda było mi go wyrzucić — opowiada Luiza Stawińska-Stasik z Olsztyna, internautom znana bardziej jako „Matka kijek i szmatka". — Zrobiłam z niego waciki. Pomyślałam, że może komuś się przydadzą? I tak powstała akcja.

Na swojej stronie na Facebooku „Matka kijek i szmatka", pani Luiza zachęciła internautów, żeby przynieśli do niej stare ręczniki, a ona przerobi je na waciki. A dokładnie, jak pisze w swoim poście: „wyhaftuje z niego 9 kółek". Żeby wziąć udział w zabawie, trzeba pod postem napisać w komentarzu, w jaki sposób w codziennym życiu autor stara się minimalizować używanie produktów jednorazowych. „Ręcznik może być dziurawy, porwany, poplamiony, ale bardzo proszę, żeby był uprany. Akcja trwa do czasu, w którym 10 osób dostanie swoje waciki lub do końca stycznia 2022 roku. To Ty musisz zadbać o dostarczenie ręcznika i odbiór wacików"— pisze autorka postu.

Fot. Arch. prywatne

Luiza Stawińska-Stasik z synem Heniem

Takie waciki pani Luiza wyczaruje ze starego ręcznika

Jedną z osób, które się była pani Iwona. „Do pracy noszę kanapeczki w milionie pudełeczek bez „folijki". Kiedy mogę i mam z czego, robię jogurt, a potem myk, owoce do niego i w wielobranżowej buteleczce na śniadanko. Gdzie mogę, zabieram swoje opakowania. Prowadzę też stały odzysk kartonów, w których potem wysyłam dziecku paczki."— w ten sposób pani Iwona uzasadniła swoje podejście proekologiczne.

Pani Luiza dysponuje lnianymi workami na pieczywo, ekoworeczkami na owoce i warzywa oraz materiałowymi torbami na zakupy w różnych rozmiarach i wariantach. — Większość z tych rzeczy robię z odzysku. Przerabiam stare obrusy, pościel czy firany— opowiada. — Przerabiam wszystko, co mi wpadnie w ręce, a co jest skazane na straty. Bo szkoda wyrzucić.

Woreczek na owoce i warzywa powstaje w ciągu pół godziny. Ktoś powie, że pani Luiza musi poświęcić na to czas. — Ale oszczędzam przede wszystkim środowisko i oczywiście pieniądze. Dzięki ekologicznemu podejściu nie produkuję tyle śmieci. Jakbym miała na każdych zakupach kupować torby, to wyjdzie kilka złotych miesięcznie. Papierowe torby też kosztują. Natomiast używam samodzielnie zrobionych kosmetyków i tzw. chemii domowej. Samodzielnie tworzę płyn do prania. Sama wyrabiam też makaron. Na takim sposobie życia oszczędzam ok. 200 zł miesięcznie — opowiada.

Pani Luiza od lat promuje ekologiczny styl życia, wykorzystując przedmioty z recyklingu. A dokładniej od chwili, kiedy na świat przyszedł jej synek, Henio. — Kiedy rodzi się dziecko, wtedy uderza człowieka ten nadmiar rzeczy — opowiada. — Zaczęłam czytać składy tego, co znajdowałam na sklepowych półkach. Syn używał tradycyjnych pieluch, ale myślę, że przy drugim dziecku, spróbowałabym wielorazowych.

Dziś Henio ma 5,5 roku i nie chodzi do przedszkola. — Mam poczucie, że jest szczęśliwszy w domu, w lesie, na podwórku niż zamknięty w placówce — tłumaczy. — Zmężem myślimy o edukacji domowej zamiast tradycyjnej szkoły.

A jak jest z zabawkami? Czy uda się nie utonąć w plastiku? — Jeśli już coś synowi kupuję, staram się, żeby było to coś porządnego. Nie chcę mu odmawiać np. klocków. Widzę, że są dzieci, które mają mnóstwo zabawek, ale nie potrafią się nimi bawić, bo, po pierwsze, nie mają pomysłu, a po drugie, nie mają z kim się bawić. A rodzice, zamiast spędzać z nimi czas, kupują im kolejne zabawki... Ja i mój syn, inspirujemy się codziennie. Ostatnio z mężem kupiliśmy gry planszowe, żeby wspólnie spędzać czas. Natomiast dziadkowie, wiadomo, kupują wnukowi zabawki.

Nasza bohaterka prowadzi także warsztaty dotyczące wytwarzania kosmetyków naturalnych oraz krawieckie. Chce edukować. A kogo może, tego obdarowuje swoimi wyczarowanymi z recyklingu skarbami. — Dwa lata temu w dzień bez opakowań foliowych zrobiłam akcję, polegającą na tym, że można było do mnie przyjść i uszyć sobie ekologiczny woreczek. Brałam też udział w akcji rozdawania woreczków. Ale, szczerze mówiąc, rzadko widzę osoby z tego typu siatkami na warzywa i owoce. To dosyć przykre. Nie udzielam jednak rad, jeśli ktoś o to nie prosi — opowiada.

Dlaczego, zdaniem naszej bohaterki, wielu z nas tak niechętnie przekonuje się do rozwiązań ekologicznych? — Wydaje mi się, że to kwestia nawyków — przypuszcza — Podobnie było z maseczkami. Na początku wielu z nas ich zapominało. Tak samo, jeśli ktoś nie ma w planach zakupów, nie weźmie ze sobą materiałowej torby. Gdyby nie było foliówek w sklepach, weszłoby nam to zabieranie toreb w nawyk. Być może także jesteśmy wygodni. Ja także nie jestem ideałem.

Zdaniem naszej bohaterki, na co dzień kupujemy za dużo. A potem wiele rzeczy ląduje w śmietniku. — Popyt kształtuje podaż, niestety — zauważa. — Daleko mi do freeganizmu, ale domyślam się, że przy sklepowych śmietnikach można znaleźć skarby. Staram się natomiast ratować jedzenie ze sklepowych półek — to, na które kończy się ważność.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

eprasa.pl c524800b00

17 STYCZNIA

Film o wypalonych nauczycielach

Olsztyn

Biblioteka Planeta 11 w Olsztynie (al. Piłsudskiego 38) zaprasza na seans Planetarnego Klubu Filmowego. W poniedziałek 17 stycznia o 19:15 widzowie obejrzą oscarowy dramat Thomasa Vinterberga z Madsem Mikkelsenem w roli głównej o czwórce wypalonych zawodowo nauczycieli, którzy postanawiają zweryfikować zasłyszaną teorię o tym, że umysł najlepiej pracuje po niewielkiej dawce alkoholu.

Po seansie dyskusja z udziałem Błażeja Gawrońskiego, dyrektora Miejskiego Zespołu Profilaktyki i Terapii Uzależnień.

Seans jest bezpłatny. A po nim słodki poczęstunek i losowanie wejściówek do kina Helios.

18 STYCZNIA

Rowerowa podróż po zamkach Bośni i Hercegowiny

Olsztyn

Fot. organizator

Spotkanie Turystów TRAMP odbędzie się we wtorek 18 stycznia o godz. 18:30 w Galerii Sowa w Olsztynie. Wstęp wolny.

Temat spotkania „Rowerowa podróż po zamkach Bośni i Hercegowiny" (Paweł Wielgan). Organizatorzy zapowiadają:

Podczas rowerowej podróży po Bośni i Hercegowinie odwiedzimy średniowieczne zamki i twierdze. Wypijemy turecką kawę w Mostarze, w Sarajewie zobaczymy ostrzelane blokowiska, odnajdziemy miejsce zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z 1914 roku i zwiedzimy muzeum tunelu, którym dostarczano żywność do Sarajewa podczas ostatniej wojny w Jugosławii. Następnie odwiedzimy Centrum pamięci Srebrenica – Potocari, miejsce upamiętniające śmierć ponad 8 tys. Bośniaków. Pojedziemy szlakiem bojowym komendanta Tito na miejsca wielkich bitew drugiej wojny światowej – pod Sutjeską i nad Neretwą oraz zobaczymy muzeum drugiej sesji AVNOJ (Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii) w Jajce. Odwiedzimy klasztor Derwiszów w Blagaju i wejdziemy na Górę Objawień w Medjugorie. Gościnni Serbowie będą nas częstować rakiją i jak zawsze poczujemy niezapomniany bałkański klimat.

18 STYCZNIA

Filmy z techniką w tle: Prawo i pięść

Olsztyn

MOK zaprasza na film z techniką w tle: „Prawo i pięść". Zajezdnia trolejbusowa, Olsztyn, ul. Knosały.

We wtorek 18 stycznia o godz. 18:00 - kultowy film w reżyserii Jerzego Hoffmana i Edwarda Skórzewskiego z 1964 roku. Prawdziwy „eastern", pokazujący dramat pionierów zagospodarowujących opuszczone poniemieckie tereny i mierzących się z tymi, dla których puste miasto jest idealną areną rozboju i grabieży.

19 STYCZNIA

Wystawa w Bakałarzu

Olsztyn

W środę 19 stycznia o godz. 17.00 odbędzie się na wernisaż wystawy prac Grażyny Komorskiej, Alicji Król i Haliny Różewicz-Książkiewicz „Żuławy". Wernisaż odbędzie

Praca Alicji Król

Fot. organizator

się w Galerii Bakałarz w Warmińsko-Mazurskiej Bibliotece Pedagogicznej w Olsztynie przy ul. Natalii Żarskiej 2. Wystawę można zwiedzać do 16 lutego w godz. pn.-pt. 12.00-18.00, sob. 9.00-15.00.

19 STYCZNIA

Warsztaty edukacyjno-kulinarne

Olsztyn

Studenci UWM w ramach Nocy Biologów poprowadzą warsztaty edukacyjno-kulinarne „Chlebowy recycling" dla młodzieży i dorosłych. Kiedy: 19 stycznia, godz. 16-17.30 i 18-19.30 (po 15 miejsc), konieczne zgłoszenia: biol.stosowana@gmail.com. Gdzie: Kawiarnia Moja, starówka, Olsztyn.

20 STYCZNIA

Spotkanie z Bolesławem Urynem

Olsztyn

Książnica Polska w Olsztynie zaprasza na spotkanie z Bolesławem Urynem w księgarni na scenie literackiej przy pl. Jana Pawła 2 w Olsztynie. Spotkanie 20 stycznia o godz. 17.00.

Bolesław Uryn to przyrodnik, podróżnik, pisarz, niezależny reporter i fotografik, wędkarz. Samochodem terenowym i konno przemierzył najdziksze i najodleglejsze ostępy tundry i tajgi. Jeziora i rwące rzeki Mongolii pokonywał kanadyjką. Jest autorem wielu publikacji i książek. Laureat prestiżowych konkursów fotograficznych. Propaguje survival „z ludzką twarzą". W świecie jurt jest nazywany Boleebaatar.

Na spotkaniu będzie można posłuchać oryginalnej mongolskiej muzyki!

DO 20 STYCZNIA

Wystawa plakatów

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie zaprasza na wystawę plakatów „PoszTerra" autorów z Polski, Węgier, Czech i Słowacji.

Miejsce: Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33 do 20 stycznia w godzinach otwarcia biblioteki.

DO 30 STYCZNIA

Nowa wystawa w BWA

Olsztyn

W sali kameralnej w olsztyńskim Biurze Wystaw Artystycznych przy al. Piłsudskiego 38 w Olsztynie do 30 stycznia można oglądać prace Tomasza Wendlanda.

Fot. organizator

Praca Tomasza Wendlanda

Jego działalność dotyczy dialogu sztuki, nauki i technologii. Podczas wystawy „Black Light" możn oglądać negatywy, które powstały na podstawie nie tylko własnych zdjęć autora. Celem takiego zabiegu jest wydobycie z nich takich zjawisk świetlnych, które nie są widoczne ludzkim okiem na pierwotnej fotografii. Nie zabraknie też multimediów.

Gdy w 1995 roku w jednej z berlińskich galerii realizował pracę „Conffesion V", pokrył całe wnętrze nekrologami. W centrum tak stworzonego „grobowca" stała rozwiercona szafa. Przez otwory ażurowych ścian migotało światło. Jego puls na labiryncie nekrologów przywoływał myśl o zmaganiu się życia i śmierci.

— Gdy obraz ten zobaczyłem w negatywie, okazało się, że nasz świat zmysłowy ukrywa drugą rzeczywistość, emanację ciemnego światła, którego dynamika wyraża jakąś inną energię — mówi Tomasz Wendland. — Dziś zajmuje mnie teoria wielkiej detonacji wszechświata. Obrazy odkrywają więcej niż nauka i nadal, tak jak wtedy, sugerują inny wymiar życia, poza czasem i przestrzenią.

Tomasz Wendland jest profesorem Akademii Sztuki w Szczecinie. Studiował w Poznaniu, Bonn i Plymouth. Realizuje swoje prace w obszarze multimediów, rysunku, instalacji, fotografii i obiektu. Jest kuratorem około 200 wystaw: w Chinach, Indonezji, Japonii, Korei, USA, Kanadzie, Izraelu, Moskwie.

20 STYCZNIA

Promocja książki „Wielkie wojny w Prusach"

Olsztyn

Archiwum Państwowe w Olsztynie, ul. Partyzantów 18, zaprasza na promocję książki „Wielkie wojny w Prusach". O zdobyciu przez Rosjan Prus Wschodnich w 1945 roku opowie dr Tomasz Gliniecki. Czwartek 20 stycznia, godz. 17:30.

Organizatorzy: Archiwum Państwowe w Olsztynie, Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz Oficyna Wydawnicza Retman. Wstęp wolny.

23 STYCZNIA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką — Let It Snow

Olsztyn

Mikołaj Ostrowski, Patrycja Rogalska – wokal, Warmia Brass Quintet w składzie: Szymon Kamrowski, Miłosz Kaczmar – trąbka, Paweł Szulc – waltornia, Aleksander Miśnikiewicz – puzon, Grzegorz Dybała – tuba, Aleksander Ostrowski, Wojtek Natkaniec – instrumenty perkusyjne.

Prowadzenie koncertu: Katarzyna Kropidłowska – Fermatka, Mateusz Mikosza – smok Kwintuś

W programie m.in.: Czajkowski „Dziadek do Orzechów" (fragmenty), piosenki świąteczne (Jingle Bells, White Christmas, Santa Claus is coming to town, Let it snow i wiele innych), Warmia Brass Quintet: — Pojawiliśmy się na olsztyńskiej ziemi już dawno, kilkanaście lat temu, ale skupialiśmy się głównie na sztuce, muzyce, koncertach, a nie promocji. Czasy się zmieniają, wymagania również, a zatem i my chcemy wyjść z nią w szeroki świat.

Pod nazwą Warmia Brass Quintet kryje się zespół kameralny, złożonym z pięciu muzyków, grających na instrumentach dętych blaszanych, pracujących na co dzień w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

Zespół tworzą świetni muzycy współpracujący z instytucjami kultury, szkołami oraz orkiestrami w całej Polsce: Szymon Kamrowski, Miłosz Kaczmar – trąbki, Paweł Szulc – róg, Aleksander Miśnikiewicz – puzon oraz Grzegorz Dybała – tuba.

Miejsce: Sala koncertowa filharmonii, godz.11

26 STYCZNIA

Promocja zeszytu poetyckiego — online

Olsztyn

Tym razem w tej serii poetyckiej biblioteka a „Trilinguis" prezentuje wiersz Andrzeja Zubkowicza. Autor wybrał do publikacji utwór „Lubił czytać", który został przetłumaczony na języki angielski i niemiecki. Ze względu na panującą obecnie sytuację epidemiologiczną spotkanie odbędzie się online. Rozmowę poprowadzi Marek Barański, który opublikował swój wiersz w serii Trilinguis jako pierwszy w 2013 roku. Gościem specjalnym będzie drukarz Marek Gardzielewski.

Seria „Trilinguis" to pomysł WBP na promocję poetów z regionu oraz prezentację tłumaczy z różnych krajów. Ta niezwykła publikacja zawierająca jeden wiersz

eprasa.pl c524800b00

w trzech językach powstała w Pracowni Starych Technik Drukarskich WBP w Olsztynie przy współudziale drukarza Marka Gardzielewskiego. Współpracował on z WBP przy wszystkich wydaniach serii. Do tej pory ukazało się osiem zeszytów z utworami Marka Barańskiego, Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej, Kazimierza Brakonieckiego, Wojciecha Kassa, Zbigniewa Chojnowskiego, Krzysztofa D. Szatrawskiego, Bożeny Kraczkowskiej oraz Mirosława Słapika.

Fot. organizator

Rozmowę poprowadzi Marek Barański

Publikacja jest drukowana techniką wypukłodruku. Całości dopełnia subtelne tłoczenie na okładce charakteryzujące serię. To bibliofilski rarytas wydany w nakładzie 150 ręcznie numerowanych egzemplarzy.

Spotkanie odbędzie się w godz. 17-18 na Facebooku: https://www.facebook.com/WBPOlsztyn

19, 26 STYCZNIA

Aplikacje i dostęp do książek

Olsztyn

Stary Ratusz WBP (Wypożyczalnia Główna i Międzybiblioteczna) w Olsztynie, ul. Stare Miasto 33 organizuje indywidualne konsultacje, jak korzystać z aplikacji Empik Go oraz Legimi i mieć dostęp do e-książek, które lubisz. Porady udzielane są w wypożyczalni głównej w każdą środę w godzinach 12.00-14.00, w styczniu: 19, 26 stycznia. Kontakt: tel. 89 527 57 97, e-mail: wypozyczalnia@wbp.olsztyn.pl

STYCZEŃ

Muzeum Budownictwa Ludowego

Olsztynek

W Muzeum Budownictwa Ludowego — Parku Etnograficznym w Olsztynku można obejrzeć wyjątkowe aranżacje nawiązujące do ludowych tradycji świątecznych z Mazur, Warmii i Powiśla.

W chałupie mazurskiej oddano klimat okresu oczekiwania na narodziny Jezusa z tradycyjnym wieńcem adwentowym i „kątem dla wędrujących dusz". W powiślańskiej zagrodzie zobaczyć można stół z tradycyjnym nakryciem i świątecznymi potrawami. Świątecznej atmosfery sprzed ponad stu lat dopełnia choinka i postać przynoszącego dzieciom prezenty Pikolusa. Wystawa tradycji warmińskiej odwołuje się do ostatniego dnia grudnia, który nazywano wówczas zilijo. W nawiązaniu do tamtych lat zaaranżowano tutaj m.in. stół noworoczny z tradycyjną breją i nowolatkowym ciastem. W rogu izby, jak dawniej stoi symboliczny snopek zboża, są tutaj rogale, czyli świąteczni przebierańcy z szemlem — „warmińskim lajkonikiem", który rozdawał dzieciom prezenty. Wystawy te można oglądać do końca stycznia.

Muzeum Budownictwa Ludowego — Park Etnograficzny w Olsztynku, w sezonie zimowym czynne jest od wtorku do niedzieli w godz. 10-15. W tym roku obiekty dużej i małej architektury wiejskiej z Warmii, Mazur, Powiśla i Małej Litwy zobaczyć można i z zewnątrz, i w środku. Muzeum udostępnia 31 stałych ekspozycji.

DO 7 LUTEGO

Lew się leni, słoń się słania

Olsztyn

W Galerii Amfilada w Olsztynie można oglądać fantastyczny świat ilustracji Magdaleny Wosik. Na wystawie „Lew się leni, słoń się słania" można wspólnie poszukiwać zaginionych przedmiotów, nie brakuje również kolorowanek, układanek i rymowanek. Magdalena Wosik pochodzi z Wrocławia. Jest autorką rysunków satyrycznych, plakatów i ilustracji dla dzieci. Jest również profesorką wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Sama mówi o sobie: „W dzieciństwie lubiłam bawić się w chowanego, ale to zwykle ja musiałam szukać swoich starszych kuzynów. Może dlatego teraz, od dobrych kilkunastu już lat, oddaję się skrupulatnemu ukrywaniu setek przedmiotów i zwierząt w rubryce 'Ukryte obrazki' w dziecięcym czasopiśmie 'Świerszczyk'. Wymyśliłam też książkę 'Wytęż wzrok! czyli ukryte obrazki', z której pochodzą ilustracje i wiersze prezentowane na wystawie. Właściwie chciałabym, żeby to nie była wystawa, tylko plac zabaw. Dlatego zapraszam do rysowania! I rysując, i rymując, możecie tu także skompletować niemal cały alfabet, a przewodnikami po nim będą afrykańskie zwierzęta z mojej książki pt. 'Ale draka! rysuję zwierzaka!'."

Wystawa w Galerii Amfilada w Kamienicy Naujacka przy Dąbrowszczaków 3 w Olsztynie czynna do 7 lutego. MOK zaprasza również grupy przedszkolne.

DO 15 LUTEGO

Pierwszy Regionalny Konkurs Niesmutnej Piosenki online

Warmia i Mazury

Konkurs „Wesoła Nuta" skierowany jest do młodzieży w regionie Warmii i Mazur. Ma charakter otwartego przeglądu, w którym mogą wystąpić indywidualni wykonawcy w wieku 11-17 lat z regionu w formie on-line. Łączny czas wykonania nie może przekraczać 5 minut. Uczestnicy wykonują wybrany przez siebie utwór w języku polskim lub angielskim. Warunkiem jest pozytywne, radosne przesłanie utworu, który powinien swoją tematyką podnosić na duchu lub wprawiać w dobry nastrój. Warunkiem jest wysłanie nagrania audio/video w formacie mp4 (np. telefonem komórkowym) ze swoim wykonaniem piosenki i z opisem uczestnika na adres start/_off@onet. pl. Organizator konkursu: Studio Piosenki Start-Off w Olsztynie. Szczegóły pod nr 697 217 456. Zgłoszenia — do 15 lutego.

23 LUTEGO

Grand Orkiestra z Odessy — Pod dachami Paryża

Olsztyn

Paryż... Od stu lat oczy (i uszy) świata są zwrócone na piosenkę francuską, która urodziła się pod dachami Paryża, na Polach Elizejskich, pod Wieżą Eiffla, w Lasku Bulońskim i przy szklanej piramidzie przed Luwrem. To muzyka znaczona takimi nazwiskami jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mireille Mathieu. To kankan, kabarety (na czele z Moulin Rouge!), a nawet upiór — bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszył bohater powieści i musicalu.

Co do musicali — wprawdzie niedawny pożar uszkodził katedrę Notre Dame, ale najsłynniejszy dzwonnik w historii nadal pojawia się na scenach muzycznych całego świata.

Olsztyńska filharmonia zaprasza na dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską, dające okazję do wzruszeń i uśmiechu.

mat. prasowe

28 STYCZNIA

Rajd dla wytrwałych

Olsztyn

Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK zaprasza w piątek 28 stycznia na kolejny rajd dla wytrwałych. Tym razem będzie to już VI rajd stacjonarny (tradycyjnie pierwszy w roku). Zbiórka o godzinie 17.30 w Klubie Turysty PTTK (siedziba Oddziału Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie) ul. Staromiejska 1. Uczestnicy spotkania przynoszą potrawy (porcje degustacyjne dla ok. 15 osób) na konkurs kulinarny z nagrodami.

Tegoroczne hasło przewodnie „Nie wszystko złoto, co się świeci". Nazwy jedzenia mogą być mylące i uczestnicy przygotowują takie potrawy, których nazwy nie wskazują, z jakich składników zostały wykonane, np.: sernik bez sera, pasztet bez podrobów, ciasto bez mąki, kotlet bez mięsa.

Uwaga! Ze względów obostrzeń epidemicznych udział mogą wziąć wyłącznie osoby zaszczepione.

DO 30 MARCA

Konkurs o Różę Małego Księcia

Olsztyn

Rozpoczęła się kolejna edycja konkursu literackiego „O Różę Małego Księcia". Miejski Ośrodek Kultury już przyjmuje prace do XXXI edycji konkursu. Konkurs jest organizowany w trzech kategoriach: klas I-III, klas IV-VI oraz klas VII-VIII szkół podstawowych. Uczestnicy rywalizują w dwóch gatunkach: poezji i prozie. Autorzy mogą złożyć prace w obu kategoriach. W przypadku poezji należy przygotować trzy wiersze. Natomiast ci, którzy zdecydują się na prozę, powinni napisać utwór o dowolnej tematyce do trzech stron A4 12-punktową czcionką Times New Roman.

Termin nadsyłania utworów mija 30 marca. Natomiast ogłoszenie werdyktu i wręczenie nagród organizatorzy zaplanowali na czerwiec 2022 roku. Karta zgłoszeniowa i regulamin konkursu są na stronie internetowej MOK.

W poprzedniej edycji konkursu 87 autorek i autorów przygotowało i przesłało 88 prac. Jurorzy przyznali 21 nagród i wyróżnień.

źródło: UM w Olsztynie

DO 29 KWIETNIA

Konkurs Poetycki im. Michała Kajki

Orzysz

Muzeum Michała Kajki w Ogródku i Centrum Biblioteczno-Kulturalne w Orzyszu ogłaszają XVIII Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Michała Kajki. Mogą wziąć w nim udział wszyscy, niezależnie od przynależności do związków twórczych i stowarzyszeń, którzy na adres organizatora prześlą zestaw trzech niepublikowanych oraz nieocenianych w innych konkursach wierszy, opatrzonych godłem (pseudonimem). Zestawy wierszy należy nadsyłać w czterech kopiach. W konkursie nie mogą brać udziału osoby, wyróżnione lub nagrodzone w poprzednich edycjach.

Personalia, adres autora, numer telefonu, ewentualnie adres mailowy, należy dołączyć w zaklejonej kopercie opatrzonej tym samym godłem. Wiersze nadesłane na konkurs nie podlegają zwrotowi. O wynikach organizator powiadamia tylko laureatów. Zestawy będzie rozpatrywać jury w składzie: dr hab. Krzysztof Korotkich – literaturoznawca, Uniwersytet w Białymstoku, Teresa Radziewicz - poetka, laureatka Nagrody K.I. Gałczyńskiego Orfeusz Mazurski i Bartłomiej Siwiec - poeta, prozaik, krytyk literacki.

Zostaną przyznane trzy nagrody pieniężne – 2 000 zł, 1 000 zł, 500 zł. Jury zastrzega sobie możliwość innego podziału nagród. Wszyscy laureaci zobowiązani są do osobistego odbioru nagrody, podczas gali (w innym przypadku przechodzi ona do następnej edycji konkursu).

Terminy:

1. Nadsyłanie prac – 29 kwietnia 2022 r.;
2. Rozstrzygnięcia konkursu – 4 czerwca 2022 r.;
3. Gala przyznania nagród – przełom lipca i sierpnia 2022 r.

Wiersze należy nadsyłać na adres: Polana Kultury w Orzyszu, ul. Wojska Polskiego 9D, 12-250 Orzysz, z dopiskiem „Konkurs Michała Kajki". Dodatkowe informacje od godz. 8:00 do 16:00 pod numerem tel. 87 423 70 10 oraz na stronie michalkajka.pl

W roku 2021 organizatorzy otrzymali prawie 291 zestawów wierszy, nie tylko z Polski, ale również z zagranicy. Konkurs odbywa się pod patronatem m.in. „Gazety Olsztyńskiej".

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

Koniec świata, czyli kogel-mogel 4 10:20, 11:30, 12:40, 14:00, 15:00, 16:20, 17:20, 18:45, 19:40, 20:15, 21:00, 21:30, 22:00; Spider-Man; Bez drogi do domu, 11:00, 14:50, 18:15, 20:50; King's Man: Pierwsza misja 13:30, 20:00; O czym dzisiaj marzą zwierzęta 10:10, 12:20, 15:50, 17:10; Krzyk 10:40, 16:30, 19:15, 21:50; 355 — 12:50, 15:40, 18:30, 21:20; Matrix Zmartwychwstania 12:30, 14:20, 17:40; Clifford. Wielki czerwony pies 10:00, 14:40; W 80 dni dookoła świata 10:30; Licorice Pizza 11:45; Niefortunny numerek lub szalone porno 18:00.

eprasa.pl c524800b00

WIERZĘ W SKUTECZNOŚĆ SZCZEPIONEK

Monika Richardson: - Jest mi bardzo przykro, że odchodzą moi niezaszczepieni znajomi. Ja wierzę w skuteczność szczepionek. Prezenterka uważa, że trzeba zrobić wszystko, by zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa.

Prezenterka przyznaje, że choć wiele osób zdążyło się już przyzwyczaić do pandemicznej rzeczywistości i dostosowało styl swojego życia do nowych warunków, to jednak ona sama jest już zmęczona tą sytuacją. Jej żywiołem są bowiem spotkania i rozmowy z ludźmi, ale nie przez internet, tylko twarzą w twarz. W czasie lockdownu trudno jej więc było przestawić się na funkcjonowanie w wirtualnym świecie. Monika Richardson uważa, że koronawirus stanowi realne zagrożenie dla naszego życia i zdrowia. Aby więc zminimalizować ryzyko, po prostu trzeba się szczepić.

Fot. newseria.pl

Monika Richardson zapewnia, że szczepionka w dużej mierze daje jej poczucie bezpieczeństwa

– Pandemia to jest nasza nowa rzeczywistość. Udawanie, że za chwileczkę wrócimy do sytuacji z 2019 roku, jest głupie i naiwne. Oczywiście jest nam wszystkim przykro, a mnie szczególnie, bo uważam, że interakcja międzyludzka, kontakty międzyludzkie, dotykanie się, uśmiechanie się, bycie blisko, w sensie fizycznym również, to jest podstawa funkcjonowania społecznego. Ja jestem miejskim szczurem, lubię duże skupiska ludzi, lubię małe skupiska ludzi, nawet bardzo intymne spotkania i rozmowy, ale to muszą być spotkania. Kocham ludzi, kocham się z ludźmi spotykać i nie wyobrażam sobie, że te kontakty międzyludzkie zamrą – mówi Monika Richardson.

Dziennikarka uważa, że kontakty przez ekran laptopa, tabletu czy smartfona nie są w stanie zastąpić spotkania na żywo. Oczywiście ma świadomość, że technologia ułatwia nam życie, umożliwia komunikację, a w czasie twardego lockdownu była swoistym oknem na świat, ale jednak ona sama nie jest zwolenniczką utrzymywania kontaktów tylko za pośrednictwem nowoczesnych komunikatorów.

– Ja nie jestem człowiekiem online'u, nie jestem z pokolenia, które przerzuci się na cyfrę i będzie funkcjonowało normalnie. Już tego nigdy nie dokonam. Ja nadganiam oczywiście cyfrowo, ale nie w takim stopniu, żeby to była dla mnie sytuacja naturalna – mówi Monika Richardson.

Prezenterka ma więc satysfakcję z tego, że udało jej się ruszyć z prywatną szkołą językową. Nie chodziło jej jednak o to, żeby zajęcia były prowadzone przez internet, ale by odbywały się na żywo, w formie luźnych spotkań przy kawie czy herbacie.

– Nalegałam na szkołę w sensie budynku, w sensie miejsca, do którego można przyjść i w którym można odbyć spotkanie z drugim człowiekiem. I tylko w takim kontekście myślę, że nauka języka obcego ma sens. Czy to się uda i czy nam nie zamrą całkiem te kontakty międzyludzkie, to można tylko mieć nadzieję, że w końcu odezwie się w nas ten stadny charakter człowieka, że potrzebujemy być razem. Ale pewności już niestety nie ma – przyznaje.

Monika Richardson uważa więc, że trzeba zrobić wszystko, by zapobiec rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Kluczowe jest więc stosowanie się do zaleceń epidemiologicznych i poważne podejście do sprawy szczepień.

– Jestem po trzeciej szczepionce, mam przyjaciół lekarzy, którzy zaczęli się szczepić szczepionkami wszystkich firm, jakie są na rynku, bo podobno to daje największą szansę na zmultiplikowanie tej obrony przeciwciał przeciwko koronawirusowi. Jeszcze nie wiem, czy to zrobię, ale wydaje mi się, że nie ma innej drogi. Trudno mi jest przekonywać ludzi, bo światopoglądowo i politycznie jesteśmy w Polsce na takim etapie, na jakim jesteśmy, więc jakakolwiek dyskusja jest niemożliwa. Jedni są po jednej stronie barykady, drudzy po drugiej. Ja i moi bliscy jesteśmy zaszczepieni i tyle, nie będę apostolizować w tej kwestii. Jeżeli ta pula informacji, które do nas docierają ze świata przez ostatnie półtora roku, nie przekonała kogoś do szczepionki, to już pewnie nie przekona – mówi dziennikarka.

Jak zapewnia, szczepionka w dużej mierze daje jej poczucie bezpieczeństwa. Żałuje też, że mimo dramatycznych statystyk wiele osób nadal lekceważy zalecenia lekarzy.

– Bardzo mi jest przykro, że odchodzą moi znajomi, bliżsi i dalsi, niezaszczepieni, którzy nie wzięli sobie do serca tego, że chociaż szczepionka ma pewnie efekty uboczne i nie jest fajnie musieć się szczepić, to jest to tzw. mniejsze zło. A poza tym może nam to uratować życie – mówi Monika Richardson.

Jej zdaniem stosowanie certyfikatów covidowych na szeroką skalę nie byłoby dobrym rozwiązaniem. W tej sytuacji część społeczeństwa mogłaby się czuć pokrzywdzona, nie zawsze z przyczyn od niej zależnych.

– Stosowanie certyfikatów covidowych to jest opowiedzenie się po jednej ze stron i wykluczenie drugiej strony. Bo w sumie nie wiemy, dlaczego ludzie bez certyfikatów covidowych się nie zaszczepili, być może nie są antyszczepionkowcami, tylko np. mają jakieś przeciwwskazanie medyczne albo się po prostu boją. I w tej sytuacji ci ludzie są de facto wykluczeni społecznie. Są wykluczeni z uczestnictwa w kulturze, z uczestnictwa w jakichkolwiek większych zgromadzeniach, z bardzo wielu ważnych sfer życia. Uważam, że trzeba z ogromną ostrożnością podejmować taką decyzję, ale też uważam, że w naszym kraju do niej nie dojdzie – dodaje prezenterka.

Zgodnie z rozporządzeniem Komisji Europejskiej, które dotyczy wszystkich krajów UE, od 1 lutego certyfikat po pełnym zaszczepieniu będzie ważny dziewięć miesięcy.

Źródło: newseria.pl

NAJGORSZY JEST HEJT I FAKE NEWSY

Na jedno „kliknięcie" są zakupy, praca, nauka, a nawet relacje i emocje, ale internet ma też swoją czarną stronę. Aktor Rafał Zawierucha mówi: Najgorszy jest hejt i fake newsy.

Aktor zdecydowanie potępia tych, którzy dla wywołania chwilowej sensacji publikują w sieci fake newsy. Takie nieprawdziwe informacje, które błyskawicznie docierają do wielu odbiorców, mogą bowiem zniszczyć komuś karierę, związek, a nawet życie. Rafał Zawierucha apeluje więc, by używać internetu z głową, do komunikowania się, do rozwijania swoich pasji i poszerzania wiedzy, ale bez hejtu, obrażania i szerzenia nienawiści.

Świat online stał się integralną częścią codziennego życia. Na jedno „kliknięcie" są zakupy, praca, nauka, a nawet relacje i emocje. Użytkownicy sieci intensywnie lajkują, komentują, udostępniają i czatują. W gąszczu przeróżnych informacji trudno jest jednak czasami oddzielić prawdę od kłamstwa i manipulacji.

– Internet jest niewątpliwie taką platformą, takim nośnikiem i medium, które potrafi w sekundę zalać świat jakąś informacją czy newsem. Ja bardzo negatywnie odnoszę się do tego, że ludzie wypuszczają fake newsy, bo to jest coś, co może niesamowicie skrzywdzić człowieka, tak naprawdę może zmienić bieg historii, jeśliby już zagłębiać się dalej. Oczywiście jak najbardziej trzeba korzystać z internetu, ale powinna być tam też pewnego rodzaju rama czy jakieś obostrzenia, prawa, które powinny regulować to, kto i jak może się wypowiadać – mówi agencji Newseria Lifestyle Rafał Zawierucha.

Aktor zauważa, że internetowi hejterzy czują się w sieci anonimowi i bezkarni. Obrażają więc innych, szkalują, nękają, a nawet kierują pod ich adresem groźby. Jego zdaniem takie sytuacje absolutnie nie powinny mieć miejsca.

– Wolność słowa nie powinna powodować, że krzywdzimy drugiego człowieka, że w konsekwencji on się boi. Nie można szerzyć strachu czy nienawiści. Ale niestety internet to medium, które niewątpliwie też ma moc krzywdy wyrządzanej drugiemu człowiekowi albo właśnie tworzenia sztucznej rzeczywistości, w którą inni wierzą, a często okazuje się to zwyczajnym blefem i nieprawdą – mówi.

Rafała Zawieruchę można teraz oglądać w serialu „Behawiorysta" na platformie Player Original. To opowieść – ostrzeżenie o czasach, w których przemoc staje się spektaklem, a internet narzędziem do sterowania opinią publiczną.

– Będzie to też w serialu pokazane i też będą pewnego rodzaju, można powiedzieć, krople rzucone do tego morza i oceanu, żebyśmy sami w sobie szukali tej granicy, tego dobrego smaku. Chyba o to najbardziej chodzi, bo internet jest jak najbardziej potrzebny i może być dla nas źródłem odkrywania świata szybciej, łatwiej i bezpieczniej, ale też ma swoją czarną stronę – dodaje aktor.

źródło: Newseria.pl

eprasa.pl c524800b00

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

CERKIEWNIK działki, 602-313-371

M-5 , 517-620-160

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ ZA GOTÓWKĘ- mieszkanie, nieruchomość, działkę. Może być do remontu lub zadłużona, POMOGĘ w spłacie długu. ZAPŁACĘ 4000zł za informację o takiej nieruchomości. 661-435-785

do wynajęcia

LOKALE, 602-313-371

PRACA

dam pracę

FERMA indyków, 668-047-381

KUCHARZ i pomoc kuchenna, 606-643-429 krys-stan@wp.pl

KUCHARZ od zaraz, 606-643-429 krys-stan@wp.pl

MURARZY- zbrojarzy , 667-947-124

MURARZY, płytkarzy, G/K i innych. Praca w UE. 503-603-320

POMOC DENTYSTYCZNA, CV ZE ZDJĘCIEM NA mail: kontakt@m.dent.olsztyn.pl

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

TOYOTA Yaris, 513-236-178; 89 677-92-72

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, glazura, 782-241-921

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494

ROLNICTWO

inne

SPRZEDAM koła 18.4-30 stan bardzo dobry, 530-525-691

GO RZETELNE DZIENNIKARSTWO

#rzetelnaGO

JESTEŚMY ZORIENTOWANI NA REGION!

1886 2022 136 LAT

BĄDŹ NA BIEŻĄCO!

136*6x2

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Około 800 tys. unikalnych użytkowników w ciągu miesiąca

ZASIĘG (unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

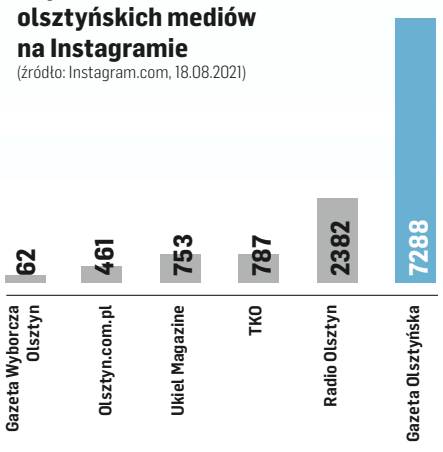

Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

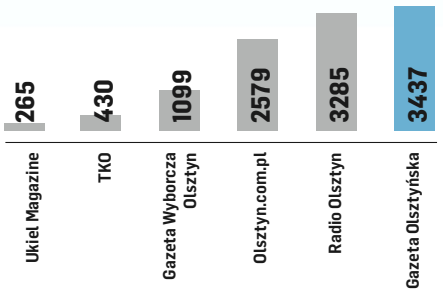

Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku
(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)

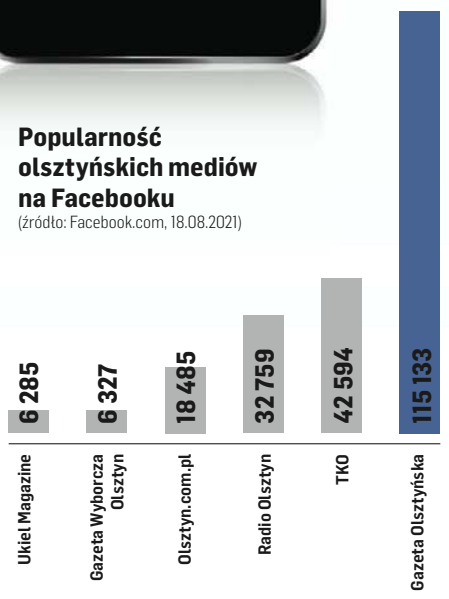

113621otbr-a-K

eprasa.pl c524800b00

Z głębokim żalem i smutkiem informujemy,
że 12 stycznia br. odszedł

Henryk Ludwig

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „PERKOZ”
w Olsztynie w latach 1990-2012, w latach 1977-1990
związany ze Spółdzielnią Mieszkaniową
„POJEZIERZE” w Olsztynie jako Zastępca Prezesa,
a następnie Prezes Spółdzielni, działający
w spółdzielczości mieszkaniowej od 1967 r.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „PERKOZ” w Olsztynie

16322opb1-a-M

Człowiek zapisany w sercach innych ludzi będzie żyć wiecznie

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.
Ireny Wołyńskiej

wspaniałej nauczycielki
i wychowawczyni wielu pokoleń uczniów
Szkoły Podstawowej nr 13 w Olsztynie.

Do końca życia była otaczana wdzięczną pamięcią
swoich uczniów.

Pogrążonej w żałobie rodzinie

kondolencje składają dyrekcja, grono pedagogiczne,
pracownicy i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 13
im. KEN w Olsztynie

15822opb1-a-M

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy,
że 14 stycznia 2022 r. odeszła od nas
nasza najukochańsza
Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p.
Wanda Kochanowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
20 stycznia 2022 r. o godz. 9.45 w kaplicy
przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 10.00
nastąpi wyprowadzenie do kościoła
pw. Świętego Maksymiliana Marii Kolbego
przy ul. Dworcowej, a następnie
na cmentarz komunalny w Dywitach.

Pogrążona w żałobie Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 14 stycznia 2022 r. odszedł od nas
Nasz Kochany
Mąż, Tata, Dziadek, Teść i Wujek

ś. † p.
Kazimierz Zadroga

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
18 stycznia 2022 r. o godz. 12.45
w kaplicy przy ul. Mariańskiej,
skąd o godz. 13.15 nastąpi wyprowadzenie
do kościoła pw. św. Wawrzyńca
przy ul. Bałtyckiej,
a następnie na cmentarz parafialny
w Gutkowie.

Pogrążona w żałobie Rodzina

Pani

Joannie Uścinowicz

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 22 w Olsztynie

15922opb1-a-M

Ludzie, których kochamy, nie umierają nigdy...

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 12 stycznia 2022 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p.
Henryk Ludwig

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
19 stycznia 2022 r. (środa) o godz. 13.30
pochowaniem urny z Prochami
na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.

Pogrążona w bólu i żałobie rodzina

14722opb1-a-M

Pani **Halinie**

Zaborowskiej-Boruch

Zastępcy Prezydenta Olsztyna
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają Dyrektor i Pracownicy
Zakładu Lokali i Budynków Komunalnych

16122opb1-A -P

Koleżance

Agnieszce Dąbrowskiej-Bajorek

i Jej Bliskim

słowa otuchy i szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają współpracownicy
z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie

13222opb1-a-M

Koleżance

Beacie Orzołek

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i Współpracownicy ze Żłobka nr 3

13922opb1-a-M

Małgosiu, Radku

przyjmijcie najszczersze kondolencje
z powodu śmierci

Ojca

Dyrektor i pracownicy I Liceum Ogólnokształcącego
im. Adama Mickiewicza w Olsztynie

15222opb1-A -P

Krzysztofowi Borawskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Prezes Zarządu, Przewodniczący Rady Naukowej
oraz pracownicy Instytutu Innowacji Przemysłu Mleczarskiego

15422opb1-A -P

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński
1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

eprasa.pl c524800b00

IŁAWSKIE WĄTKI NA EHF EURO 2022

PIŁKA RĘCZNA\\\ Lepiej Polacy mistrzostw Europy rozpocząć nie mogli! Na inaugurację podopieczni Patryka Rombla ograli Austrię i śmiało mogą myśleć o wyjściu z grupy. We wtorek ostatni mecz tej fazy mistrzostw, z Niemcami.

*** POLSKA — AUSTRIA 36:31 (17:14)**
POLSKA: Kornecki, Zembrzycki — Moryto 9, Daszek 6, Krajewski 6, Sićko 6, Olejniczak 2, Walczak 2, Pietrasik 2, Syprzak 2, Gębala 1, Jędraszczyk, Komarzewski, Bis, Beckman, Pilitowski
AUSTRIA: Doknic, Hausle — Frimmel 8, Posch 7, Weber 4, Bilyk 3, Zeiner 3, Hermann 3, Bozovic 1, Zivkovic 1, Wagner 1, Dicker, Herburger, Ranftl, Dambock, Hutecek,

Fot: archiwum Ł. Kamińskiego

Od lewej: Damian Przytuła (zawodnik) i Łukasz Kamiński (fizjoterapeuta), czyli nasi na Euro 2022 w piłce ręcznej

EHF Euro 2022 potrwa do niedzieli 30.01. W turnieju biorą udział 24 drużyny, a mecze rozgrywane są w pięciu miastach: w Bratysławie, Koszycach (Słowacja), a także w Budapeszcie, Debreczynie i Segedynie (Węgry). Biało-czerwoni trafili do grupy D, w której są jeszcze Austriacy, Białorusini i Niemcy — Polacy grają z nimi w takiej właśnie kolejności. Zespół selekcjonera Patryka Rombla wszystkie swoje grupowe pojedynki rozegra w Bratysławie.

Przed meczem z Austrią z polskiej kadry dochodziły jedynie złe lub bardzo złe wieści, bo najpierw, jeszcze przed wyjazdem na Słowację, koronawirus wyeliminował dwóch zawodników, Rafała Przybylskiego i Dawida Dawydzika, po czym już na miejscu okazało się, że kolejna piątka też jest zarażona. Czyli trener Rombel przed pierwszym gwizdkiem sędziego stracił siedmiu zawodników! Oczywiście zastąpili ich gracze rezerwowi, ale siła zespołu bez wątpienia zmalała.

Mecz z Austrią potoczył się jednak bardzo dobrze — po początkowych problemach Polacy zdołali wypracować niewielką przewagę, ostatecznie do przerwy wygrywali 17:14. W drugiej połowie wynik falował od trzech do pięciu bramek przewagi, ale gdy za czerwoną kartkę boisko musiał opuścić Szymon Sićko, który dziurawił austriacką bramkę rzutami z drugiej linii, wydawało się, że będzie to początek kłopotów. Tak się jednak nie stało, bo ciężar zdobywania następnych bramek wzięli na swoje barki m.in. Michał Daszek i Arkadiusz Moryto — ten drugi został uznany, jak najbardziej słusznie, najlepszym zawodnikiem meczu. Warto zauważyć, że swoje trzy grosze do wygranej dołożył też w polskiej bramce Mateusz Kornecki. W drugim meczu grupy D Niemcy wygrały 33:20 z Białorusią.

>> Mamy swoich reprezentantów na mistrzostwach Europy! Do kadry narodowej na ten turniej powołany został Damian Przytuła (na co dzień Górnik Zabrze), a o zdrowie polskich kadrowiczów dba m.in. fizjoterapeuta Łukasz Kamiński. Obaj to iławianie. I właśnie rozgrywający Przytuła jest w gronie zawodników, którym już na miejscu, na Słowacji, test dał pozytywny wynik na obecność koronawirusa w jego organizmie.

Z iławianami kontaktowaliśmy się m.in. w środę, gdy byli już w hotelu w Bratysławie i czekali na wyniki kolejnego testu na Covid-19. Już wcześniej było wiadomo, że dwóch zawodników ma koronawirusa. Środowe testy niestety dały kolejne pozytywne wyniki. W gronie tych szczypiornistów jest także iławianin Przytuła. — Tuż po przylocie na Słowację kadra narodowa przeszła kolejne testy na obecność wirusa SARS-CoV-2. Niestety kolejnych pięciu zawodników otrzymało wynik pozytywny. Wśród nich znaleźli się: Adam Morawski, Piotr Chrapkowski, Jan Czuwara, Kacper Adamski i Damian Przytuła. Zawodnicy czują się dobrze i przechodzą zakażenie bezobjawowo. Zgodnie z procedurą Europejskiej Federacji Piłki Ręcznej wyżej wymienieni reprezentanci zostali poddani izolacji — czytamy w oficjalnym komunikacie Związku Piłki Ręcznej w Polsce. — Trener Patryk Rombel podjął decyzję o dowołaniu pięciu zawodników z listy rezerwowej, są to: Melwin Beckman, Mikołaj Czapliński, Krzysztof Komarzewski, Maciej Zarzycki, Mateusz Zembrzycki — informuje portal zprp.pl.

W czwartek rozmawialiśmy z Damianem Przytułą. Jak nam przekazał, czuje się dobrze i rzeczywiście nie ma objawów choroby. — Przebywam obecnie w izolacji, nie wiem jeszcze ile ona potrwa — mówił wówczas szczypiornista z Iławy. Jeśli Polska wyjdzie ze swojej grupy (z każdej awans do fazy pucharowej wywalczą po dwie najlepsze drużyny), to istnieje szansa, że wymienionych wcześniej zawodników zobaczymy w rywalizacji na tym szczeblu. Wszystko zależy od ich dalszego stanu zdrowia, wyników testów i sytuacji w całej kadrze. Potwierdza nam to Paweł Bejnarowicz z ZPRP. — Izolacja tych zawodników, w tym także Damiana, trwać będzie pięć dni. Po tym czasie przeprowadzony zostanie kolejny test, a następnie, po dobie, jeszcze kolejny. Jeśli wyniki obu będą negatywne, to szczypiorniści ci będą mogli grać w mistrzostwach — tłumaczy Paweł Bejnarowicz z wydziału komunikacji Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Łukasz Kamiński miał negatywne wyniki testów.

• Niedzielne mecze Polska — Białoruś i Niemcy — Austria zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

DRYH, ZICO

Terminarz grupy D
18 stycznia, 18:00:
Polska — Niemcy
18 stycznia, 20:30:
Białoruś — Austria

TABELA

1. Polska	2	36:31
2. Niemcy	2	33:29
3. Białoruś	0	29:33
4. Austria	0	31:36

TEGO SIĘ NIKT NIE SPODZIEWAŁ

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH\\\ Będący zdecydowanym faworytem Start Elbląg przegrał na wyjeździe z ostatnią w tabeli Koroną Kielce.

• SUZUKI KORONA HANDBALL KIELCE — START ELBLĄG 26:24 (14:12)
START: Pająk, Hypka, Żarnoch — Choromańska 1, Peplińska, Wołoszyk 7, Kostuch 3, Cygan 6, Kozak, Głębocka, Kopańska 3, Stapurewicz 3, Tarczyluk 1, Dworniczuk,
Najwięcej dla Korony: Więckowska 12, Gliwińska 6, Pastuszka 3.

Styczeń dla zawodniczek Startu to seria trzech z rzędu spotkań ligowych na wyjeździe. Po porażce w Jarosławiu przyszła kolej na walkę o punkty na parkiecie Korony Kielce, a już w najbliższą niedzielę podopiecznym trenera Marcina Pilcha przyjdzie rywalizować z Perłą Lublin.

Start do meczu z Koroną przystępował z dorobkiem 9 punktów i siódmym miejscem w tabeli. Natomiast Korona mając jeden punkt zamykała klasyfikację. Dla elblążanek był to bardzo istotny mecz, który pozwoliłby odskoczyć na kolejne punkty od ostatniego miejsca i przy wygranej, zespół awansowałby o jedno miejsce wyżej. Elblążanki do spotkania przystąpiły z nieobecnymi w Jarosławiu Wiktorią Kostuch i Joanną Wołoszyk. Było to duże wzmocnienie zespołu, choć tym razem zabrakło chorej Nikoli Szczepanik.

Początek spotkania rozpoczął się obiecująco dla Startu. W 5 min po golach Wołoszyk, Barbary Choromańskiej i Pauliny Kopańskiej, podopieczne trenera Pilcha wygrywały 3:1. Po kolejnych 5 minutach role się odwróciły i gospodynie rzucając trzy bramki z rzędu wyszły na prowadzenie 4:3. Nikt nikomu nie odpuszczał, wywiązała się walka i po kwadransie był remis 5:5. Elblążanki twardo walczyły w obronie i po szybkich kontratakach w 19 min wyszły na trzecie prowadzenie w tym pojedynku, tym razem 7:5. Jakby pewne swego, zaczęły popełniać błędy i to się szybko zemściło, gdyż 3 min później to Korona prowadziła 8:7. Przez cały czas trwała wymiana ciosów i na 2 min przed przerwą był remis 12:12, jednak w tym fragmencie skuteczniejsze okazały się kielczanki, które zdobyły dwie bramki i po 30 min gry prowadziły 14:12.

W pierwszym kwadransie drugiej połowy gospodynie cały czas utrzymywały przewagę 2-3 bramek. W 45 min prowadziły 18:15. Kiedy porażka zaczęła zaglądać elblążankom w oczy, to zaczęły grać zdecydowanie lepiej i w 47 min po składnych akcjach i golach Pauliny Stapurewicz, Wiktorii Tarczyluk oraz Cygan doprowadziły do remisu 18:18, by w 50 min wyjść na prowadzenie 20:19. Na pięć min przed końcem znów na prowadzeniu były kielczanki (24:23) i tę jednobramkową przewagę utrzymywały do 59 min. Tuż przed zakończeniem meczu, najlepsza w zespole gospodyń Magda Więckowska zdobyła swoją 12 bramkę i tym samym ustaliła wynik meczu na 26:24. Niespodzianka stała się faktem.

• Pozostałe wyniki 13. kolejki: KPR Kobierzyce — Eurobud JKS Jarosław 28:24 (15:10), Młyny Stoisław Koszalin — Zagłębie Lubin 24:31 (13:19), Perła Lublin — Piotrcovia Piotrków Tryb. (mecz zakończył się po oddaniu gazety do druku)

JERZY KUCZYŃSKI

PO 13 KOLEJKACH

1. Zagłębie	36	403:312
2. Perła*	30	362:282
3. Kobierzyce	24	346:311
4. Eurobud	21	325:342
5. Piotrcovia*	18	309:310
6. Koszalin	11	297:339
7. Start	9	308:371
8. Korona	4	323:405

* jeden mecz mniej

eprasa.pl c524800b00

ZASŁUŻYŁ NA TAKI MEMORIAŁ

PIŁKA RĘCZNA\\\ W sobotę w hali V Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie odbył się I Memoriał Jerzego Rudzińskiego, wieloletniego kierownika drużyn Warmii. Turniej zorganizował Szczypiorniak, z którym pan Jerzy także był związany.

Jerzy Rudziński, to wieloletni kierownik piłkarzy ręcznych Warmii Olsztyn, a przede wszystkim wielki sympatyk wszystkich klubów sportowych w Olsztynie oraz okolicach. W latach młodzieńczych zaczynał od kibicowania Warmii, która w latach 60-tych miała epizod w II lidze. Wspierał mocno w czasach Ekstraklasy piłkarzy Stomilu Olsztyn, jako kibic dopingował także m.in. siatkarzy AZS-u, koszykarki KKS-u czy piłkarzy nożnych Błękitnych Pasym. Jerzego nie mogło także zabraknąć podczas spotkań ligowych Szczypiorniaka Olsztyn, bo z piłką ręczną był bardzo związany. I to właśnie ten klub postanowił zorganizować Memoriał jego pamięci. Impreza ma być organizowana cyklicznie, a za rok udział już powinna wziąć także Warmia Energa, która została zaproszona do rywalizacji, ale na przeszkodzie stanął jej pucharowy pojedynek z Pogonią Szczecin (o tym meczu piszemy poniżej).

W turnieju udział wziął Radosław Dzieniszewski, który przez wiele lat grał w Warmii, a teraz reprezentuje barwy Szczypiorniaka. Jak zapamiętał Jerzego Rudzińskiego, który w 2020 roku zmarł z powodu zapalenia płuc? — Pana Jurka wspominam chyba jak każdy, kto miał przyjemność z nim współpracować — zaczyna Dzieniszewski. — Zawsze uśmiechnięty, zaangażowany, zainteresowany. Podszedł, porozmawiał, dzięki temu wiedział bardzo dużo na temat olsztyńskiego sportu. Najmocniej kojarzony jest właśnie z pracy w Warmii, ale przecież interesował się losami innych klubów w Olsztynie. Bez wątpienia zasłużył na taki Memoriał i pamięć — dodaje Dzieniszewski.

Fot. Artur Szczepański

W turnieju grały trzy drużyny: z Olsztyna, Warszawy i Żukowa. Zwyciężył AZS UW

W sobotnim turnieju udział wzięły trzy drużyny. Oprócz gospodarzy z Olsztyna, w akcji obejrzeliśmy także AZS UW Warszawa oraz GKS Żukowo. Olsztyńskiej drużynie nie poszło zbyt dobrze, bo przegrała oba spotkania, a cały turniej wygrała ekipa ze stolicy Polski. W pierwszym meczu gospodarze do przerwy prowadzili 15:10, ale w drugiej połowie do głosu doszli goście z Warszawy i wygrali to spotkanie różnicą trzech trafień. W drugim spotkaniu AZS UW wygrał z GKS-em Żukowo i tym samym po dwóch wygranych został zwycięzcą I Memoriału Jerzego Rudzińskiego. W meczu o 2. miejsce GKS Żukowo pokonał wysoko, bo 40:28 ekipę Szczypiorniaka.

— Dla nas to było super przetarcie — powiedział Konstanty Targoński, trener Szczypiorniaka. — Zespół z Warszawy jest wysoko w I lidze, a Żukowo gra w Lidze Centralnej. W pierwszym meczu powalczyliśmy, ale końcówka była słabsza w wykonaniu naszych juniorów, którym też daliśmy pograć. W drugim pojedynku zagraliśmy z silnym Żukowem. Cieszę się, że takie zespoły przyjeżdżają do Olsztyna. Miejmy nadzieję, że za rok zagra jeszcze więcej lepszych drużyn — mówi trener Szczypiorniaka.

Zespół z Olsztyna przed startem rundy rewanżowej I ligi (koniec stycznia) nie zagra już żadnego sparingu. Za tydzień zespół juniorów powalczy natomiast w 1/16 finału mistrzostw Polski.

EMIL MARECKI

WYNIKI MEMORIAŁU IM. JERZEGO RUDZIŃSKIEGO:
- Szczypiorniak Olsztyn — AZS UW Warszawa 27:30
- AZS UW Warszawa — GKS Żukowo 34:32
- Szczypiorniak Olsztyn — GKS Żukowo 28:40

Klasyfikacja końcowa: 1. AZS UW, 2. GKS Żukowo, 3. Szczypiorniak.

BYŁY OHY I AHY, A TERAZ PRZYSZŁA WERYFIKACJA

PIŁKA RĘCZNA\\\ Nie było niespodzianki w meczu 1/16 finału Pucharu Polski. Warmia Energa Olsztyn przegrała z występującą w Superlidze Pogonią Szczecin.

WARMIA ENERGA OLSZTYN — SANDRA SPA POGOŃ SZCZECIN 20:30 (9:15)

WARMIA ENERGA: Makowski, Kaczmarczyk - Malewski (7), Konkel (4), Didyk (3), Kopyciński (2), Klapka (1), Zamełka (1), Laskowski (1), Gruszczyński (1), Reichel, Sikorski, Stępień

Dla olsztyńskiego zespołu pucharowe starcie było generalnym sprawdzianem przed wznowieniem rozgrywek I ligi. Warmia Energa początkowo nie miała grać żadnego sparingu w okresie przygotowawczym, ale w miniony czwartek podopieczni Igora Stankiewicza zagrali z II-ligowym Szczypiorniakiem Olsztyn. W derbowym spotkaniu pokonali lokalnego rywala 45:25.

Fot. Emil Marecki

Pucharowe starcie było generalnym sprawdzianem olsztyńskiej Warmii Energii przed wznowieniem rozgrywek I ligi

Wróćmy jednak do tego, co wydarzyło się w sobotę w Biskupcu, gdzie — na czas gruntownego remontu Uranii — swoje spotkania rozgrywa Warmia Energa.

Nie było niespodzianki i ostatni zespół Superligi nie miał żadnych kłopotów z pokonaniem olsztynian. Po pierwszej połowie goście prowadzili sześcioma bramkami, a ostatecznie pokonali Warmiaków 10 trafieniami.

— Gołym okiem było widać różnicę sportowego poziomu — powiedział po meczu Igor Stankiewicz, trener Warmii Energii Olsztyn. — Była różnica w fizyczności, różnica w doświadczeniu. Przyjechała do nas drużyna z Superligi, co prawda ze swoimi problemami, ale to są ludzie, którzy nie pozwolą sobie na zejście z pewnego poziomu sportowego. To nam pokazali. Do nikogo pretensji nie mamy, mimo wszystko udało się zdobyć 20 bramek z takim rywalem. I niech to będzie podsumowaniem meczu i takim optymistycznym spojrzeniem w przyszłość — zauważa trener Warmii Energii. I dodaje: — Bardzo liczę na to, że doświadczenie zdobyte w tym meczu zaprocentuje w pojedynku ze Stalą Gorzów. W czwartek graliśmy ze Szczypiorniakiem, były ohy i ahy, a teraz przyszła weryfikacja. Oby nam starczyło zaangażowania na najbliższy mecz i potem na rundę rewanżową.

EM

eprasa.pl c524800b00

WE WTOREK KOLEJNY WYJAZD DO MRĄGOWA

PIŁKA NOŻNA\\\ Drużyna Stomilu zakończyła pierwszy tydzień zimowych przygotowań. Olsztynianie w sparingu pokonali Mamry Giżycko.

MAMRY GIŻYCKO - STOMIL OLSZTYN 0:2 (0:2)
0:1 — Mikita (3), **0:2** — Shibata (37)
STOMIL: Bąkowski (46 Syldatk) — Żwir (46 Nowicki), Tecław (46 Remisz), Dampc (46 Bwanga), Straus (46 Kamiński), Rugowski (46 Wójcik), Reiman (46 Spychała), Shibata (46 Fundambu), Toporkiewicz (46 Mysiorski), Moneta (46 Amroziński), Mikita (46 Sobol)

Fot. Emil Marecki

Pierwszą bramkę w sparingu dla Stomilu Olsztyn strzelił Patryk Mikita

Olsztyńska drużyna w Mrągowie przebywała od wtorku, gdzie w bardzo dobrych warunkach Adrian Stawski mógł pracować nad formą piłkarzy. Zespół znajduje się w strefie spadkowej, więc przed zawodnikami dużo pracy, żeby zapewnić sobie pozostanie na zapleczu Ekstraklasy.

— Tu mamy bardzo dobre warunki, jak widać sztuczna murawa jest bardzo fajna — tłumaczy Adrian Stawski. — Szkoda, że nie ma tego w Olsztynie. Dlatego tutaj odbędą się dwa obozy, żebyśmy trenowali w dobrych, komfortowych warunkach — dodaje szkoleniowiec.

Stomil w sparingu z III-ligowcem zagrał na dwie jedenastki. W tym spotkaniu trener Stawski przyglądał się kilku testowanym zawodnikom. Swoje umiejętności mogli zaprezentować: Sebastian Rugowski (Sokół Ostróda), Szymon Nowicki (GKS Przodkowo), Hubert Sobol (Wisła Kraków) oraz Artur Amroziński (Lechia Tomaszów Mazowiecki). Z powodu choroby nie mógł zagrać Tomasz Tymosiak, pozyskany niedawno z Górnika Łęczna.

Piłkarze Stomilu Olsztyn bardzo szybko wyszli na prowadzenie za sprawą najlepszego strzelca drużyny z rundy jesiennej. Olsztyński zespół rozegrał rzut rożny, dośrodkowując zza pola karnego, a w zamieszaniu pod bramką czujnie zachował się Patryk Mikita, który z 6 metrów wpakował piłkę do siatki. Piłkarze Mamr protestowali jeszcze, że napastnik był na spalonym, ale arbiter spotkania wskazał na środek boiska.

W 37 minucie olsztyński zespół prowadził już 2:0. Łukasz Moneta na lewej stronie boiska minął jednego z zawodników Mamr, podał do Rugowskiego, który wycofał piłkę przed pole karne, a tam ładnym uderzeniem popisał się pomocnik, Japończyk Shun Shibata.

W 64 minucie Stomil nie wykorzystał rzutu karnego. W szesnastce sfaulowany został Hubert Sobol. Do rzutu karnego podszedł Maciej Spychała i... trafił w słupek. Cały czas wisi klątwa nad olsztyńskimi zawodnikami, którzy w rundzie jesiennej w I lidze mieli 4 rzuty karne i nie wykorzystali żadnego.

— Dobrze, że wygraliśmy pierwszy sparing — powiedział po meczu Adrian Stawski, trener Stomilu. — Sytuacji było mnóstwo, trzeba to lepiej kończyć. Musi tak być, że jako pierwszoligowiec jesteśmy stroną dominującą w takich pojedynkach i też tak to w meczu z Mamrami wyglądało. Latem tego nie było, nawet jak graliśmy z trzecioligowcami, to wyglądało to nawet równo. Wówczas jednak ten zespół był budowany od początku, były nowe twarze. Teraz już lepiej się znamy, aczkolwiek byli też zawodnicy testowani, którzy cały tydzień z nami trenowali — podsumowuje trener I-ligowca z Olsztyna.

We wtorek piłkarze Stomilu Olsztyn ponownie udadzą się do Mrągowa, a mikrocykl zakończy się spotkaniem sparingowym z Sokołem Ostróda.

EMIL MARECKI

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Po kilku dniach treningowych piłkarze Jezioraka rozegrali w sobotę pierwszy sparing podczas zimowego okresu przygotowawczego. Ich rywalem była Unia Susz, dla zawodników której test-mecz w Iławie był w ogóle pierwszym spotkaniem od kilku tygodni.

• JEZIORAK IŁAWA — UNIA SUSZ 11:1 (2:0)
JEZIORAK: Włodarczyk — Kłosowski, Burzyński, Falkowski, Wieński, Górski, Nastaj, Topolewski, Banaszek, Deredas, Czarzasty,
Zagrali także: Kressin, Zalewski, Parulis, Czarnota, Piórkowski, Kwiatkowski, Sedlewski, Bartkowski, Wacławski, Galas,
UNIA: Rutecki (Chodowiec K.) — testowany, Zakrzewski, Bieńkowski (Jaśniewicz), A. Laskowski (testowany), Łazarczyk, Cacan, Barwiński, Luliński, Bińczak (Trzciński), Staniec (Popławski),
Jarosław Chodowiec, trener występującej w klasie okręgowej Unii Susz (wicelider gr. 2 po pierwszej części sezonu) podkreśla, że jego zespół w tym roku jeszcze nie trenował. — Właściwie ten pierwszy trening mieliśmy odbyć właśnie dzisiaj, jednak wobec zaproszenia od trenera Wojciecha Tarnowskiego na sparing, na przygotowane sztuczne boisko w Iławie, postanowiliśmy zmienić nasze plany — mówił w sobotę Chodowiec.
Trener zespołu z Susza mecz kontrolny traktuje bardziej jako jednostkę treningową, jednak zaznacza, że nawet mimo tego jego zespół popełnił (za) dużo błędów. — Przekonaliśmy się, że jest nad czym pracować — dodaje trener Unii.
Suszanie już testują nowych zawodników w swoich szeregach, do tego piłkarze KS Unii także udali się na testy (np. Jakub Górski i Jakub Janiszek do GKS-u Wikielec). — Na razie nie będę mówił o nazwiskach piłkarzy, których testujemy lub którzy mają trafić do nas na testy. Czekamy jeszcze na kilku graczy, którzy także mają pojawić się w trakcie sparingów naszego zespołu — mówi Jarosław Chodowiec.
Jeziorak (3. miejsce w forBET IV lidze) rozbił Unię w proch i w pył. Po pierwszej połowie, gdy to w składzie iławskiej drużyny była sama młodzież, gospodarze prowadzili 2:0 po golach Wiktora Topolewskiego i Szymona Nastaja. Po przerwie trener Wojciech Tarnowski postawił na starą gwardię plus trzech nowych, ale już z przeszłością w Jezioraku. Mowa tu m.in. o napastniku Michale Bartkowskim (ostatnio GKS Wikielec) i pomocniku Borysie Piórkowskim (wychowanek IKS-u, nie grał nigdzie w ostatnim czasie). Obaj, na tle słabszej Unii, grali dobre zawody; Bartkowski na listę strzelców wpisał się aż pięć razy, a Piórkowski udanie rozprowadzał piłkę w środku boiska. W Jezioraku na testach jest także Maciej Banaszek (pomocnik lub napastnik, ostatnio w Ossie Biskupiec Pom.). Ostatecznie iławianie wygrali aż 11:1, a bramki dla Jezioraka zdobyli jeszcze: Tomasz Wacławski, Tomasz Sedlewski, wspomniany już Piórkowski oraz Patryk Czarnota.

ZICO

GŁOSUJĘ NA:

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Pełna lista kandydatów dostępna na **www.gazetaolsztynska.pl**
Kupon należy dostarczyć do **14 lutego 2022 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10- 364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt".**

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Tel. .....

E-mail: .....

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis .....

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.

PARTNER STRATEGICZNY

citi citi handlowy

PATRONI HONOROWI

Wojewoda Warmińsko-Mazurski Artur Chojecki
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego Gustaw Marek Brzezin
Starosta Olsztyński Andrzej Abako

PARTNER BRĄZOWY

OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY

2821otbp-B -K

eprasa.pl c524800b00

ZNICZ BIAŁA PISKA W PIERWSZYM ZIMOWYM SPARINGU ULEGŁ 0:4 ŁKS-OWI ŁOMŻA. W MECZU WYSTĄPIŁO KILKU ZAWODNIKÓW TESTOWANYCH W ZESPOLE TRZECIOLIGOWCA.

PRZEŁAMANIE W DERBACH PÓŁNOCY

PLUSLIGA SIATKARZY\\\ Pierwsza wygrana po smutnej serii pięciu porażek, do tego pierwsze zwycięstwo odniesione już pod wodzą trenera Javiera Webera. Mecz Indykpolu AZS Olsztyn z drużyną z Suwałk spokojnie można nazwać przełomowym.

Indykpol AZS Olsztyn — Ślepsk Malow Suwałki (23, -23, 23, -25, 12)

INDYKPOL AZS: Jankiewicz, Siwczyk, Jakubiszak, Defalco, Janiszewski, Butryn, Gruszczyński (libero)
ŚLEPSK: Klinkenberg, Bołądź, Takvam, Buchowski, Sapiński, Tuaniga, Czunkiewicz (libero)
MVP: Karol Butryn

Fot. Artur Kijewski / Indykpol AZS Olsztyn

Kibice zgromadzeni w iławskiej hali obejrzeli w sobotę bardzo dobre widowisko, pełne zwrotów akcji

W 2022 roku, do spotkania z zespołem z Suwałk, siatkarze z olsztyńskiego Kortowa rozegrali dwa mecze (z Resovią i Skrą) — w obu doznali porażki, a to oznaczało, że zaliczyli nieprzynoszącą na pewno powodów do dumy serię pięciu przegranych spotkań z rzędu.

Dwie ostatnie porażki szły już na konto Javiera Webera, szkoleniowiec z Argentyny prowadził Indykpol AZS właśnie w pojedynkach z drużynami z Rzeszowa i Bełchatowa. W sobotę olsztynianie w końcu wygrali, kamień spadł z serca nie tylko urodzonemu w Buenos Aires 56-latkowi, ale także kibicom z Olsztyna, którzy na pewno mają świadomość, że 3:2 mogło być spokojnie także w drugą stronę. Zespół z Suwałk może i zajmuje przedostatnie (13) miejsce w tabeli PlusLigi, jednak akurat w Iławie pokazał kawał dobrego volleya i stworzył wraz z gospodarzami bardzo ciekawe widowisko.

Mecz Indykpolu ze Ślepskiem Malow zwany jest Derbami Północy, a wiemy nie od dziś, że pojedynki derbowe rządzą się swoimi prawami. O wskazanie faworyta, pomijając sytuację w tabeli, nie było wcale aż tak łatwo, tym bardziej, że na kilka godzin przed pierwszą piłką klub z Olsztyna poinformował, że z powodu choroby nie może zagrać Robbert Andringa, Mateusz Poręba i Jan Firlej. To oznaczało, że dość mocno zmienił się wyjściowy skład AZS-u w porównaniu z poprzednimi spotkaniami.

A propos meczów, które były — przed sobotnim pojedynkiem Szymon Jakubiszak powiedział: — Nie jesteśmy do końca zadowoleni z postawy na boisku. Przegraliśmy w najważniejszych partiach meczu i będziemy musieli nad tym jeszcze sporo popracować — tak środkowy ekipy ze stolicy województwa warmińsko-mazurskiego ocenił pojedynek ze Skrą.

Ślepsk w tym sezonie wygrał tylko trzykrotnie, do tego odpadł już z rywalizacji o Puchar Polski (porażka z I-ligową Avią Świdnik), jednak olsztynianie wiedzieli, że tak czy inaczej czeka ich trudny bój. — Na pewno nie można lekceważyć zespołu z Suwałk, ponieważ w PlusLidze można przegrać z każdym, a do tego meczu będziemy podchodzić jak do każdego innego. Najważniejsze będzie zagrać dobrze od początku do końca oraz uważać na duże przestoje w grze — mówił przed tym pojedynkiem cytowany już wcześniej Jakubiszak.

Początek, wracając do jego słów, był rzeczywiście dobry w wykonaniu Indykpolu. Pierwsza partia zakończyła się raczej bezproblemowym 25:23 dla AZS-u, jednak potem pojawiły się schody i przestoje, przed którymi przestrzegał środkowy olsztyńskiego zespołu. AZS potrafił odrobić dużą stratę: w jednym z setów dogonił rywali startując od wyniku 8:16 (bardzo dobra postawa w tym fragmencie Dawida Siwczyka, cichego bohatera AZS-u w tym meczu), ale też wysokie przewagi potrafił roztrwonić. Wahania w grze (w obu ekipach, także w zespole trenera Andrzeja Kowala) dobrze zobrazowane są w wynikach kolejnych setów, które zespoły z Olsztyna i Suwałk wygrywały na zmianę.

Zadziałało prawo serii; z wyliczanki wychodziło, że w tie-breaku wygra AZS i tak się właśnie stało. Ale wcześniej tę wygraną trzeba było wyszarpać, bo dopingowani przez swoich kibiców siatkarze z woj. podlaskiego za nic w świecie nie chcieli przegrać w Iławie. Grali ambitnie, skutecznie, tym samym odwdzięczali się gospodarze, więc fani volleya mieli ucztę oglądając ten pojedynek. Nie brakowało też sytuacji nerwowych, jak choćby wówczas, gdy libero Ślepska Mateusz Czunkiewicz przeszedł pod siatką i znalazł się po stronie olsztyńskiej, chcąc w ten sposób zareagować na zbyt buńczuczną — w opinii tego zawodnika — reakcję olsztynian na zdobyty punkt.

Emocje, nerwy, zepsute zagrania, ale także piękne akcje, jak choćby wówczas, gdy Karol Jankiewicz idealnie, sprytnie, pokazując kunszt reżyserski rozprowadził akcją swojego zespołu (zakończoną skutecznym atakiem Siwczyka), wyprowadzając jednocześnie w pole rywali (do piłki wyskoczył Karol Butryn, MVP tego meczu, który jednak specjalnie odpuścił atak, aby przepuścić piłkę do Siwczyka) — kibice oglądali naprawdę kawał widowiska. A akurat ta ostatnia akcja jest być może zwiastunem tego, że pod wodzą Javiera Webera olsztynianie zaczynają grać coraz lepiej.

Po meczu Argentyńczyk odetchnął z ulgą, podobnie jak zdecydowana większość kibiców zgromadzonych w hali widowiskowo-sportowej nad Małym Jeziorakiem. Indykpol AZS w końcu zdobył (prawie)komplet punktów. Szansa na kolejne nadarzy się w niedzielę, kiedy to drużyna z Olsztyna zagra na wyjeździe z Wartą Zawiercie (początek o 14.45).

W pierwszej rundzie, po wygranej z ekipą z Suwałk, przyszła inna seria zespołu z Kortowa — siedem zwycięstw z rzędu. Teraz będzie identycznie? Kibice Zielonej Armii nie mają nic przeciwko temu, nawet na to bardzo liczą. Ślepsk Malow w 17 kolejce gra u siebie z Cuprum Lubin.

Nie tylko jednak ligą kibic siatkówki żyje — wcześniej, w środę, Indykpol AZS zmierzy się na wyjeździe z Grupą Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle w spotkaniu 1/8 finału Tauron Pucharu Polski, początek o godz. 20:30.

MATEUSZ PARTYGA

> W PIERWSZEJ RUNDZIE, PO WYGRANEJ Z EKIPĄ Z SUWAŁK, PRZYSZŁA SERIA SIEDMIU ZWYCIĘSTW Z RZĘDU ZESPOŁU Z KORTOWA. TERAZ BĘDZIE IDENTYCZNIE? KIBICE ZIELONEJ ARMII NIE MAJĄ NIC PRZECIWKO TEMU.

Inne wyniki 16. kolejki PlusLigi:

- Stal Nysa — Skra Bełchatów 1:3 (-18, -18, 19, -22)
- Cuprum Lubin — Trefl Gdańsk 3:1 (-18, 20, 22, 21)
- LUK Lublin — ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 1:3 (-18, 22, -22, -25)
- GKS Katowice — Warta Zawiercie (zakończył się po oddaniu gazety do druku)
- Jastrzębski Węgiel — Projekt Warszawa, mecz przełożony
- Czarni Radom — Resovia Rzeszów, mecz przełożony

TABELA PLUS LIGI

1. ZAKSA	15	43	45:7
2. Jastrzębski	15	38	40:11
3. Skra	16	36	43:23
4. Warta	15	33	37:20
5. Projekt	14	29	34:23
6. Resovia	15	25	29:24
7. Indykpol AZS	15	23	29:27
8. Lublin	16	17	24:37
9. Cuprum	15	15	23:36
10. GKS	14	14	21:33
11. Czarni	14	13	17:34
12. Trefl	15	13	19:33
13. Suwałki	15	10	15:38
14. Stal	16	6	15:45

eprasa.pl c524800b00